№ 87 — Rocznik XVI. Piątek, 17 kwietnia 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od 1wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Laffitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 16 kwietnia.

W dniu 19 bm. odbywać się będzie w Szwajcaryi głosowanie nad rewizyą konstytucyi. Ztąd téż prasa zagraniczna obszerne dniu temu poświęca łamy, utrzymując, że stanowić będzie epokę w historyi Szwajcaryi. Schweizer-Grenzpost zaś tak między innemi się odzywa: Zaledwie dni kilka oddziela nas od ważnego tego aktu, którym lud szwajcarski rozstrzygać będzie o swojém szczęściu lub nieszczęściu, o ile to od woli zależy ludzkiéj. Czyż tą razą szczęśliwsza zaświeci gwiazda nad nową konstytucyą związkową jak w dniu 12 maja 1872? — Otóż pytanie, nad którém zastanawiają się wszyscy. Odpowiedź na to jest łatwą a mieści się w wierszu poety: W piersi twojéj spoczywa twoje szczęście. Wolnomyślna część ludu szwajcarskiego winna chcieć tylko, winna stawić się w dniu oznaczonym do urny wyborczéj — a dzieło odrodzenia będzie zapewnioném. I w istocie, jeśli uprzytomnimy sobie wszystkie manifestacye, jakie po wielu odbywały się kantonach, przekonywamy się, że nieznaczna tylko mniejszość oświadczyła się przeciwko rewizyi, podczas kiedy przed dwoma laty nie tak pomyślném było położenie rzeczy. — Pismo powyższe oblicza następnie stósunek przyszły głosów i sądzi, że dziewięć stanów, które przyjęły projekt z roku 1872, i tą razą nie zmienią swego zdania, tj. Zurych, Bern, Glarus, Solura, Bazylea, Szafhuzen, St. Gallen, Aargau i Thurgau. Przeciwnych rewizyi będzie wedle Schw. Grenzp. siedm tylko stanów.

We Francyi zebrane są w téj chwili rady jeneralne, a część ministrów udała się na prowincye, ażeby brać udział w posiedzeniach tych ciał. W korsykańskim conseil général odbyła się demonstracya; bonapartystowscy członkowie nie przyszli na posiedzenie, ażeby przez to zaprotestować przeciwko postępowaniu księcia Napoleona, przewodniczącego rady jeneralnéj. Z tego powodu odroczono téż sesyą. — Minister sprawiedliwości niezmordowanym się okazuje w ściganiu prasy, która z ostrą przeciwko septennatowi występuje krytyką. I tak według ostatnich wiadomości z Paryża rozporządzono śledztwo przeciwko organowi legitymistowskiemu l'Espérance du peuple; Patrie zaś donosi, że minister spraw wewnętrznych zaprowadzić zamierza cenzurę na zagraniczne pisma i żąda konfiskaty tych dzienników, które zajmują się siedmioletniemi rządami Mac-Mahona.

Z Hiszpanii żadnych dzisiaj nie odbieramy wiadomości.

Posiedzenie parlamentu niemieckiego w dniu wczorajszym większego nie budziło interesu. Rozprawy toczyły się nad § 2, dotyczącym podziału armii na bataliony itp. a w dyskusyi zabrał głos poseł Windthorst, nie szczędząc tak projektowi wojskowemu jak polityce księcia Bismarcka najostrzejszéj nagany.

Z przebiegu procesu, wytoczonego przeciwko arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu, w którym, jak wiadomo, wczoraj odbywał się termin a ksiądz arcybiskup złożony został z urzędu, obszerne doszło nas w téj chwili sprawozdanie, które w jutrzejszym podamy numerze pisma naszego.

Według telegramu carogrodzkiego zawiadomił p. Lesseps wicekróla egipskiego, że zaprzestanie prac i zamknie kanał, jeżeli nie zostaną zmienione warunki, jakie towarzystwu podała międzynarodowa komisya. Wicekról miał odpowiedzieć, że jeśli p. Lesseps nie zaniecha swego zamiaru, w takim razie on sam rozkaże dalsze prowadzić prace około kanału.

* Znanym jest czytelnikom naszym przebieg sprawy p. Wilkońskiego z Kustodyi pod Gnieznem, którego synowi, uczęszczającemu do gimnazyum gnieźnieńskiego, pozwoliło tutejsze prowincyonalne kolegium szkólne w skutek wystósowanego doń zażalenia, pod zagrożeniem jednak odwołania, pobierać prywatne lekcye religii u tamtejszego wikaryusza archikatedralnego ks. Gdeczyka. P. Wilkoński nie zadowolony taką odpowiedzią, udał się powtórnie pod dniem 21 marca r. b. z zażaleniem do kolegium szkólnego, które to zażalenie czasu swego w całéj osnowie podaliśmy. Na to odebrał pan Wilkoński następującą od rzeczonéj władzy odpowiedź z dnia 10 bm.:

> Zażalenie W. Pana z dnia 21 m. z. na dyrektora gimnazyalnego dr. Methnera w Gnieźnie wychodzi z zapatrywania, że tenże naruszył atrybucye pańskie jako ojca przez to, że kwestyą, czy synowi pańskiemu obok nauk gimnazyalnych wolno jeszcze brać lekcye prywatne, poddał pod swe rozstrzygnięcie. Stanowisko to nie jest uprawnione. Kto dziecko swoje powierza publicznemu zakładowi naukowemu, musi zrzec się prawa regulowania nauki jego i metody téj nauki wedle własnego zdania a poddać się owym rozporządzeniom, jakie szkólna władza nadzorcza dla dopięcia celu nauki wydaje. Wypływa to z istoty publicznych zakładów naukowych, któreby jako jednolita całość istnieć i zadaniu swemu równoczesnego nauczania wszystkich uczni odpowiedzieć nie mogły, gdyby każdemu było dozwoloném krzyżować metodę nauki szkólnéj przez naukę prywatną w przeciwnym im duchu udzielaną lub przeszkadzać przez nią uczniowi w wypełnieniu zadanych mu przez szkołę zadań.
>
> Do atrybucyi więc dyrektora publicznego zakładu naukowego należy wedle natury nauki prywatnéj, któréj udzielanie jest zawierzoném i stósownie do zdatności ucznia w każdym zachodzącym przypadku decyzya, czy na udzielenie téj nauki pozwolić chce lub nie. Zachowanie się dyrektora gimnazyalnego dr. Methnera jest przeto zupełnie prawidłowém a pańskie zażalenie uznać musimy za nieuzasadnione.
>
> Królewskie prowincyonalne kolegium szkólne.
> Günther.

Wyrok.

Stało się, jak przewidywaliśmy... Ksiądz Arcybiskup hr. Ledóchowski, jak to wiadomo czytelnikom naszym z telegramu, w numerze poprzednim pisma naszego zamieszczonego, przez trybunał kościelny wyrokiem zaocznym na mocy § 24 prawa majowego, złożonym został z urzędu swego. Jak na wyrok ten zapatrujemy się, nie potrzebujemy objaśniać — bo znaném jest nasze stanowisko.

Dziś walka rozpoczęta, skutkiem powyższego wyroku szersze przybierze rozmiary a ztąd chwile jeszcze cięższe nadejdą. Cóż w obec tego czynić nam należy? — Oto zachować się z spokojem a godnością, stojąc wytrwale przy naszym sztandarze. Nam bowiem nietylko nie wolno na jakiebądź eksperymenta rozpraszać i marnować tak mocno podciętych sił naszych, lecz owszem pracą gorliwą i zdwojoną tak na polu narodowém jak społeczném rozwijać winniśmy to wszystko, co posłużyć może za rękojmią lepszéj przyszłości. Nadejdzie zaś chwila ta tém prędzéj, jeśli jedyném hasłem naszém będzie — wytrwałość a praca.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał praktycznemu lekarzowi dr. Wittke w Nakle tytuł radzcy zdrowia.

Dotychczasowy budowniczy Józef Kolszewki w Wrocławiu mianowany został król. budowniczym kolejowym i przełożonym biura technicznego przy król. komisyi kolejowéj w Katowicach.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Inowrocław, 15 kwietnia.

(Dalsze szczegóły o warzelni sili. — Kopalnia soli. — Młyn parowy. — Brak paliwa. — Torf.)

(Q.) Robotników jest tu nie wielu; na dwie panwie po jednym, a każdy jest zarazem palaczem przy swojém ognisku; w ogóle palących, warzących, odwożących, suszarni i elewatora doglądających jest 12, warzelnik 13-sty. Warzelnia idzie dzień i noc; robotnicy po 12 stawają obluzem do roboty tak, że ci, którzy przez jeden tydzień pracowali we dnie, następnego tygodnia pracują w nocy. Płaca 20 sgr. za dzień lub noc. Prócz urzędników i warzelnika wszyscy robotnicy Polacy, miejscowi Kujawiacy.

Ilu ludzi pracuje w magazynie przy sypaniu w miechy, odważaniu i rozwożeniu soli, powiedzieć nie umiemy, jak téż nie mogliśmy powziąść dokładnéj wiadomości co do tego, jaką liczbę robotników będzie warzelnia w ogóle zatrudniała, skoro się całkiem według planu rozwinie.

Od troków kolei żelaznéj górno-szląskiéj aż do ognisk leżą szyny żelazne do przewożenia węgla kamiennego; drugie znów do magazynów dla wywożenia już gotowéj soli, a tak komunikacya nader dogodna.

Po drugiéj, wschodniéj stronie miasta około strzelnicy, tuż przy folwarczku p. Budzyńskiego buduje drugi eksploator p. Klausa z Górnego Szląska szyb w ziemię ku znalezionym tamże pokładom soli, którą będzie wydobywał w kamieniu na sposób górniczy, jak się to dzieje w Wieliczce. Będzie to więc rzeczywista Kopalnia soli, a że pokład leży głęboko, gdyż przeszło na 500 stóp, że przytém bogaty i w grubéj warstwie, bo coś także 500 stóp objętości mu liczą, można się więc z czasem spodziewać równie rozległych, przestronnych i labiryntowością swoją zadziwiających podziemnych przestrzeni, jak to w Wieliczce świat cały podziwia, dając tym żupom pierwszeństwo nad wszystkiemi.

Chwilowo pracuje tu mnóstwo robotników nad ocembrowaniem szybu, czego dokonują cementem, coraz głębiéj a głębiéj w ziemię się spuszczając. Doszli już na 150 stóp. Szeroki otwór przerzyna rozmaite warstwy ziemi, jak je tu natura na sobie ułożyła, a mianowicie znacznéj objętości warstwę gipsu, twardą jak skała, którą rozstrzeliwać trzeba. Aby wydobytą w ten sposób kopalinę zużytkować, postawiono przyrządy do mielenia gipsu i te są teraz w biegu. Nadto kopią zbiornik do wody deszczowéj i zaskórnéj, aby było czém zasilać parowe machiny.

Szyb ma być w tym roku a raczéj wśród nadchodzącego lata ukończony, a w jesieni ma się rozpocząć górnicza eksploatacya żupy. Robotnicy i tu sami Polacy, górnicy z górnoszląskiéj kopalni węgla sprowadzeni. Gwarzą sobie po polsku i jakoś miło im między swymi przy pracy w swojéj ziemi wnętrzach.

Od trzeciéj, od północnéj strony wreszcie buch dymem wysoki, coś do 110 stóp dochodzący komin parowego młyna: przedsięwzięcie akcyjne pp. Grabskiego, Wilkońskiego i Spółki. Zakład to znaczny i co do produkcyjnéj siły i co do swéj doniosłości.

Kujawy to jakby garść rajskiéj ziemi rzucona lechickiemu plemieniu dłonią miłościwego Boga z urodzajnéj obfitości utraconego raju. Co się zowie i zwało u starych pisarzy „tłustością ziemi," tém bogate Kujawy, ten ogród wielkopolski, ta grzęda pod złotą pszenicę od wieków sprawiona. Bóg tu dał ziemię tłustą, widok przestronny, oddech czysty i swobodny, lud silny, młodzież rosłą, dziarską i ognistą, dziewoje dorodne o palącym wzroku a głębokiém sercu; — dał siłę do pracy i dał pracy błogosławieństwo swoje z góry prawie. Ziemię tę zasiadł lud gęsto, a Kujawiacy towarzyscy, jak mało inni ziemianie, do gromady i rady skłonni, w pomysłach bystrzy, choć może w zdaniu uparci, a w nawyknieniach ociężale trwający. Wszakże jest w takiém położeniu dostateczny materyał do zbiorowych przedsięwzięć, bo jest i ziemia dostarczająca materyału i ludzie zdolni do korzystania z odebranych darów. Nam się téż widzi, że teraz zbliża się pora dla Kujaw, że teraz z okoliczności korzystać i w jedno się łączyć powinni do wspólnych przedsięwzięć. Szkoda, że jedna i druga eksploatacya soli przeszła w niepolskie ręce, ależ to owszem zachęcać a nie odstraszać powinno do starania się o zatrzymanie reszty. Ziemia kujawska nie jeden jeszcze skarb w wnętrzu swém kryje, a co dotąd na jaw wydobyto, to mały dopiéro początek, raczéj próbka na zadatek i zachętę. Przy soli kuchennéj bywa oto wapień, gips, rozmaite inne sole cenniejsze, bywają przednie gatunki glin, bywają nawet i węgle. Tego nie należy z rąk wypuszczać, aby było nad czém pracować i na czém się rozwijać przemysłowo.

Tak téż patrzymy i na młyn co dopiéro wspomniany. Odbiegliśmy gdzieś daléj w świat zadumy za wspomnieniem tego zakładu, bo nam się przypomniało, jak długie wieki i jak powszechnie był Polak tylko rólnikiem, który surowém ziarnem światy zamorskie zaopatrywał. Dziś inni lepszymi od niego rólnikami, a żywiąc świat, umieją podawać już przerobione ziarno, przysposobione do użytku, przez co produkt ponętniejszy, a produkującemu krajowi pozostawiona sposobność do dłuższéj a korzystnéj nad płodem własnéj ziemi pracy, a więc nadarzony zarobek, który opłacają dalecy zagraniczni nabywcy. Młyny więc nie są bynajmniéj rzeczą obojętną dla gospodarstwa społecznego w rólniczym kraju, dla którego i niewywożone odpadki nie małą w chowie inwentarza i przy kulturze ziemi odgrywają rolę. Myśmy nie bardzo to rozumieli dawniéj, ale koloniści niemieccy nad granicą Szląska dawno to pojęli i wyzyskali na korzyść swoich osad, o czém świadczą do dziś miasta tendencyjnie w wiatraki bogate, jak Leszno, Wschowa, Śmigiel itd.

Lecz dość tych uwag ogólnych, czas młyn parowy w Inowrocławiu opisać.

Prócz biur i mieszkań fabryka z dwóch składa się budynków: śpichrza i młyna. Pierwszy jest 6cio-piętrowy i zapewne na to obliczony, że w Kujawach zawsze zboża dostatek, więc go przy młynie w zbyt wielkiéj ilości piętrzyć nie potrzeba; to téż nie zadziwia wielkością.

Młyn sam o 8 wielkich gankach, z rozmaitemi innemi mniejszemi, które się z tém łączą według przyjętego tu najnowszego poprawnego systemu, wprawia w ruch potężna machina o sile 100 koni, któréj dostarczają pary 3 potężne kotły, podczas gdy czwarty równy kocieł jest zawsze w rezerwie od przypadku i

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 80, 81, 82, 83, 84 i 86.)

Widocznie zjawienie się jego nie było jéj bardzo przyjemném. Wojtuś był z tego rodzaju ludzi, co czasem właśnie gdy się czują natrętnymi, na złość gotowi się narzucić.

Zdawało mu się, że ma do tego prawo.

— Przybyłem na krótko do Drezna, szepnął Wolskiemu na ucho — widzę, że tu mieszkacie, nie puszczę cię więc, póki mi nie powiesz swojego adresu i nie dasz godziny, o któréjbym cię mógł zastać.

Wolski niespokojnie spojrzał ku żonie, zdawającéj się odgadywać przedmiot rozmowy i ze znakami jakiemiś tajemnemi zwróconéj ku mężowi.

— Wiesz — szepnął na ucho doktorowi — jeśli nie bardzo jesteś ciekawy reszty téj procesyi — ja tu żonę zostawię z profesorem... który ją może odprowadzić do domu, a sam zaraz ci służę.

Kilka słów szepnąwszy żonie, która zdala skłoniła głową żegnając garbusa — Wolski wziął go pod rękę i poszli.

— Jednakże uprzedzić cię muszę, odezwał się po chwili przystając Wolski, że się do mnie nie łatwo będzie dostać. — Mieszkamy na Frydrychstacie... dorózki dziś nikt nie dostanie... — kawał drogi potężny...

Garbus się uśmiechnął.

— Wolę iść choćby na Frydrychstadt niż tu stać na skwarze.

— Prosiłbym cię na wieczór do nas, westchnął Wolski — ale przy naszém ubóstwie więcéjby to żonę mają zmęczyło i upokarzało, niż jéj zrobiło przyjemności. My, po niemiecku nie przyjmujemy u siebie nikogo....

— Jak to więc, ci się nie polepszyło?

— Tém się pochwalić nie mogę. Szlezwig mnie dobił. — Spiknęli się na mnie koledzy Niemcy czystéj krwi i dostałem suchą odprawę. Przenieśliśmy się do Drezna. Już to samo, że mieszkamy na Frydrychstacie, nauczyć cię powinno, jakie tu położenie nasze. Potrzebujemy z dziećmi najmniéj trzy izdebki, przy tém kuchenki... trudno opłacić taki lokal w mieście. Nigdy mi może tak ciężko, tak bardzo ciężko nie było. W części taję to położenie przed moją drogą Helmą, ale sam za to podwójnie cierpieć muszę...

Szli powoli rozmawiając, droga była dosyć długa — wreszcie dobili się do mostu i w głównéj ulicy pustéj, wyludnionéj, zamarłéj, Wolski wskazał domek o trzech oknach od frontu, na którego drugiém piętrze mieszkali.

Dość było spojrzeć na kamienicę, aby odgadnąć jéj wnętrze. Była to bodaj budowa jeszcze z augustowych czasów, ze wschodkami wązkiemi, z sienią ciemną, pełna mefitycznych wyziewów. Na dole mieszkał mydlarz, którego fabryka w dziedzińcu umieszczona nie dodawała woni — pierwsze piętro zajmował ubogi urzędnik, na drugiém byli Wolscy...

Nim drzwi otworzył, płacz dzieci się dał słyszeć. W przedpokoju służąca niespodziewająca się państwa w czułéj rozmowie z żołnierzem zapomniała snać o całym świecie. Dwoje dzieci wrzeszczało napróżno wzywając miłosierdzia. Jedno z nich wiło się w koszyku, drugie leżało na podłodze...

Wejście Wolskiego spłoszyło czułą parę, wyniósł się zaraz mężny wojak cichaczem, służąca chwyciła dziecię na ręce... Uspokoiło się jakoś... Wolski posępny zbliżył się do kolebki...

W lewo widać było coś nakształt saloniku ubogo a z pretensyą przybranego, niesmaczne cacka, zabytki przeszłości kosztowne mięszały się z bardzo pospolitemi nabytkami późniejszemi. W prawo był gabinet doktora, do którego drzwi zaraz otworzył.

Ciasny o jedném oknie, które do połowy pstry i niesmaczny stór z koszem kwiatów osłaniał — pokoik zdał się niezamieszkalny i był smutny nad wszelki wyraz... Szare i nagie ściany, stół, na którym leżało kilka książek, kałamarz i pióra... nędzna sofka, krzeseł parę — były okryte kurzem i rzucone bez żadnego starania o wygodę lub pozór przyzwoity... Wolski posadził przyjaciela na sofce, a sam stanął przed nim rękami trąc włosy, które się zdały ciężyć mu na wyłysiałéj już nieco głowie...

Piękna, niegdyś życiem tchnąca twarz młodzieńca napiętnowana była długiém cierpieniem: nerwowe drgania ją poruszały czasami, oczy biegały niespokojne, w ustach uśmiech się przerodził w smętne jakieś przekrzywienie.

Przybyły gość patrzał, zadumał się nie mając odezwać siły...

— Nie pytam cię — rzekł w końcu po długiém milczeniu — czy jesteś szczęśliwy. Największe szczęście struć może taki doskwierający niedostatek... Niczémby on był dla jednego człowieka, ale z rodziną!! Winieneś jéj, mój Kajetanie, byś o swym losie pomyślał. W najbardziéj zrozpaczonym stanie jest lub można przynajmniéj próbować jakiegoś ratunku... Wiesz już, jak ci dobrze z Niemcami. Spróbój się przenieść do nas...

— Wilhelmina się za nic na to nie zgodzi — zawołał zmięszany Wolski — nie chciałem ci tego mówić — ale ona nie cierpi Polaków... Cóż chcesz, są to uprzedzenia...

— Więc jakże ci dzieci wychowa?...

Wolski zamiast odpowiedzi poszedł do okna...

Zadzwoniono w przedpokoju, porwał się i wybiegł szybko...

Garbus wstał i począł się przechadzać. — Po chwili Wolski wszedł blady z listem w ręku... Nie mogąc oderwać od niego oczów, czytał jeszcze wszedłszy długo — cichy wykrzyk dobył mu się z piersi, list rzucił na stół i ręce załamał...

— Cóż się stało znowu? co ci jest...

Wolski padł na sofkę i oczy zakrył.

— Nic złego — odezwał się — nic złego, lecz wiadomość nie mniéj dziwna, przykra, bolesna, która całkiem los nasz może odmienić...

Podniósł głowę. List od matki mojéj żony — Hänschen nie żyje. Koń go dziki zrzucił w mieście, padł głową na bruk, chorował dwa miesiące... zwołano wszystkich lekarzy... Radzca nie żałował nic... uratować go nie było sposobu... Wilhelmina została im jedna... Zdaje się, że ojciec jéj i mnie przebaczy... los się nasz na lepszy zmienić może...

Z uczuciem niewymownéj radości Wojtuś podał mu rękę.

— Jakkolwiek wypadek smutny, ale dla was skutki mieć musi najlepsze. Powinniście natychmiast jechać do Berlina...

— Ja? nie — ale Wilhelmina musi... ja — ja zostanę z dziećmi... zobaczymy — rzekł Wolski... Niech się ze mną co chce dzieje, byleby jéj i dzieciom lepiéj było... Jam nawykł do cierpienia, skóra na mnie od ciosów stwardniała...

— Nie ma chwili do stracenia — odezwał się garbaty — byłbym ci teraz zawadą i czuję, że się oddalić powinienem. Rad tylko jestem, że mnie lepszéj przyszłości nadzieja pociesza... Przybyłem w dobrą godzinę...

Wyciągnął doń rękę...

— Nie, czekaj jeszcze, chwilę — począł Wolski... radź mi... co mam robić? Wilhelmina ten cios uczuje... była przywiązaną do brata...

— Który was zupełnie opuścił...

— Nie mogło być inaczéj... Odwiedził ją raz przecie, gdym ja był na kampanii w Szlezwigu... Przeczytaj list... zdaje mi się, że matka ją wzywa? Ją czy nas?

podczas czyszczenia którego ze swych sąsiadów. Machina, kotły, urządzenie młyńskie i fabryczne, owe rozliczne elewatory i przyrządy do czyszczenia zboża aż do sprowadzania i ważenia mąki, wszystko to jest dziełem polskiéj fabryki machin H. Cegielskiego w Poznaniu, która to okoliczność w połączeniu ze spostrzeżeniem, że wszyscy robotnicy i robotnice młyna Polacy, a jest ich przeszło 50, nie mało, wyznajemy szczerze, nas ucieszyła.

Opisywać młyn tak poprawnéj konstrukcyi w szczegółach może tylko specyalista dla specyalistów. Korespondent poprzestanie tu na ogólnych zarysach, aby uwydatnić różnicę między zwykłém a tém poprawném postępowaniem przy mieleniu. Ile wyrozumieć zdołaliśmy, głównie w tém zaleta systemu, na którym młyn inowrocławski oparty, że przed zasypaniem ziarna pod kamienie ziarno to przechodzi jak najrozmaitsze przyrządy do czyszczenia go najprzód z obcych naleciałości, daléj z ziarn chwastowych, poślednich lub chudych i zepsutych, a wreszcie z właściwéj ziarna wąsowatości, pyłu, łuski, plewy i jak się tam to wszystko nazywa, co albo przeciwności w ziarno mięszają albo z natury mu właściwe, a co mąki nie daje i wartości mlewa ujmę czyni. Ku temu są rozliczne narzędzia i przyrządy: młynki, wiejacze, harfy, cylindry, obłuskiwacze, wziewacze pyłu, żubrowniki wreszcie, a przy kamieniach znowu wziewacze rozgrzanego powietrza, aby kamienie zawsze jak najchłodniéj utrzymać, co do dobroci mlewa nie mało się przyczynia.

Są to przecież rzeczy, które widzieć trzeba, przyczém uprzedzamy, że na młynie tym nie ma ani zwykłego trajkotania i hałasu, ani unoszących się chmur rozkurzonéj mąki, owszem machiny i ganki idą spokojnie, wszystko zakryte i w rurach wchodzi i schodzi.

Młyn wreszcie jest dopiéro od 1 kwietnia r. z. a więc od roku w biegu, miele zaś dziennie około 25 węcpli żyta i pszenicy. Kapitał zakładowy wynosi dotąd 120,000 tal.; może wszelako i będzie zapewne podniesiony do 300,000 tal. Przez trzy kwartały roku zeszłego zarobił młyn 20,000 tal., a dywidendy dla akcyonaryuszy wypłacono w tych dniach właśnie 12 procent.

Przy téj okazyi zbijamy pogłoskę, jakoby młynowi miało nie dostawać wody do pędzenia machiny. Wody na ten użytek jest w Inowrocławiu aż zanadto, bo do każdego sklepu się wciska, to téż i młyn ma jéj dostatek, a co głoszono, to pusty wymysł lub obawa.

Fabrykaty tego młyna, mąka pszenna i rżana rozmaitych numerów czyli gatunków, a daléj kasze i kaszki pszenne rozchodzą się daleko, nie tyle po okolicy, ile raczéj po środkowych i południowych Niemczech, mianowicie w Saksonii, Nadreńskiém i Bawaryi. Mąka pszenna szczególniéj wyrobiła sobie w Bawaryi ustaloną renomę, tak że młyn plombuje miechy swoją pieczęcią, aby uchronić od fałszowania, którego się przekupnie berlińscy właśnie na fabrykatach tego młyna dopuszczają.

Bawiły nas etykiety i w polskim języku drukowane a do miechów przywięzywane, z któremi mąka kujawska Niemców żywić idzie. Może po raz pierwszy polski produkt z polskim napisem a więc oryginalném świadectwem polskiéj pracy Niemcom bawarskim lub innym jakim cudzoziemcom się dostanie. Wszakże i do nas wieść o szwedzkim przemyśle przyniosły dopiéro etykiety na pudełkach z zapałkami.

Jednego brak Kujawom i poczynającemu się ruchowi fabrycznemu w Inowrocławiu, brak paliwa. Drzewa od dawna Kujawy nie miały, torfowisk także tu nie ma, węgla ziemnego i kamiennego dotąd nie znaleziono. Ostatni może się i znajdzie, a my życzymy, żeby się znalazł wnet, w obfitéj mierze i zbogacił polską kieszeń, rozwinął polski przemysł. Wszakże zamiast drogiego węgla kamiennego z Górnego Szlązka lub Anglii mogłyby nam krajowe torfiska dostarczyć tańszego a równie dobrego opału, gdyby tylko eksploatacya tych ukrytych skarbów rozpoczęła się w dostatecznéj mierze i w umiejętny sposób. Tak na przykład ogromne pokłady torfu w dobrach Ryńskich w powiecie toruńskim, zawierające miliardy stóp kubicznych wyborowego paliwa a położone przy tém tak blizko kolei mazurskiéj, mogłyby dostarczyć tyle prasowanego torfu lub węgla torfowego, że całe Kujawy ogrzać i do machin paliwa im dowieść byłyby w możności. Mamy téż to mocne przekonanie, że światły właściciel tych dóbr, który od razu wartość torfowisk swoich dostatecznie ocenił, wnet eksploatacyą w należytéj mierze i w postępowy sposób rozwinie.

A niech jedno i drugie wielkie torfowisko nasze dostarczy taniego paliwa, to w Inowrocławiu wnet rozwinie się ruch fabryczny, o jakim nie marzymy dotąd. Wyłonią się skarby z ziemi, przemysł się wzniesie i rozgałęzi, ku różnym stronom urozmaici a lud nasz zamiast lepszego zarobku w Ameryce szukać tu go znajdzie. Tu się téż otworzą dla naszéj młodzieży rozmaite karyery przemysłowe, rozmaite sposoby utrzymania i służenia krajowi — nawet rozmaite źródła bogactwa społecznego.

Wszakże nie samiśmy na świecie, nawet i w tém miejscu! To się téż pilnujmy i patrzmy, aby nas nie prześcigniono, jak się to z solą już stało niestety!...

Lwów, 13 kwietnia.

(Partya ruska w Radzie państwa. — Dla czego ona głosowała przeciw ministrom w sprawie techniki, a dla czego za ustawami wyznaniowemi. — Metropolita, kanonicy i rząd. — Pogłoski. — Wybory do Rad powiatowych. — Akcyonaryusze fabryki czerlanskiéj. — Praca kobiet).

(T) Panowie delegaci stanowiący frakcyą ruską w radzie państwa, którzy jak wiadomo głosowali z ultracentralistami przeciw nam w sprawie techniki lwowskiéj, przyznają, że jedynie antagonizm do Polaków, zdecydował koło ruskie do takiego głosowania. — W przeddzień naradzało się koło ruskie, jak postąpić należy, podnosiły się w kole głosy, by tym razem nie iść z centralistami i głosować przeciw komisyi budżetowéj raz dla tego: że wniosek komisyi (asygnowania na budowę w tym roku 250,000 pod warunkiem, jeżeli się sejm zrzecze ustawodawstwa co do techniki) jest przeciwny rządowi, a powtóre dla tego, że jest niesłychany a nawet niezgodny z konstytucyą. Większość jednak dla tego, że Polacy są przeciwni komisyi, postanowiła głosować za nią. Między innemi przytaczano i ten powód, że Polacy domagali się zniesienia seminaryum ruskiego w Wiedniu, dostarczającego najzaciętszych wrogów sprawy naszéj tak Galicyi jak i Kongresówce. Za cenę utrzymania tego seminaryum kosztem skarbu i nadal, przyrzekło koło ruskie popierać komisyjne projekta do ustaw wyznaniowych, wbrew woli papieża i metropolity. Ministerstwo odwdzięczyło się téż panom Rusinom. Wiadomo, że metropolita Sembratowicz odebrał tym kanonikom, którzy zasiadali w radzie państwa referaty konsystoryalne. Referent taki pobiera z funduszu religijnego 400 guldenów rocznie. Księża Pietrusiewicz, Pawlikow, Szwedzicki i Krzyżanowski mieli więc utracić owe 400 guldenów, przestawszy być referentami. Ministerstwo nie mogło być obojętném na cios, jaki jego najwierniejszych miał spotkać. Nie mogło ono nakazać metropolicie, by oddał tym kanonikom napowrót referaty, ale mogło płacić każdemu z nich owych 400 gul. z innego tytułu. I tak zrobiło. Zdegradowani exreferenci pobierać nadal będą ową płacę tytułem dodatków „ad personam!“

W kołach ruskich obiega pogłoska, że osławiony ks. Popiel, administrator dyecezyi chełmskiéj otrzymał od rządu moskiewszkiego dymisyą.

Dziennik Polski donosi, że biskup przemyski ks. Stupnicki, wydał kurendę do duchowieństwa swojéj dyecezyi, wzywając je, by księży z Chełmu do Galicyi przybywających (t. j. tych, którzy tam tępią Unią) nie dopuszczało do sprawowania tu obrzędów w cerkwiach. Podobną kurendę wydał podobno konsystorz lwowski.

Wybory do rad powiatowyeh rozpoczną się za dni kilka, a z naszéj strony prawie zgoła nic się nie robi. Gdzie niegdzie, w kilku tylko powiatach ruszono się i poczęto się naradzać nad tą sprawą, po największéj jednak części nikt się nią nie zajmuje, zdając wszystko na Opatrzność i na nasze: „jakoś to będzie.“ Jeżeli nawoływania dzienników tutejszych pozostały pod tym względem bez skutku, tém bardziéj będzie głos mój głosem wołającego na puszczy, zwracam téż jedynie dla tego uwagę na bezczynność naszą i obojętność dla spraw najważniejszych i najbliższych, bo pewnym być można, że w razie fatalnego rezultatu wyborów, nie braknie narzekań i skarg na Rusinów, żydów, rząd, niepogodę, na wszystko w świecie, byle zakryć własne niedbalstwo, własne niedołęztwo.

Sejm ma rzeczywiście we Wrześniu zebrać się u nas, ale znowu — jak zwykle — na bardzo krótką sesyą.

Szturm przypuszczony przez akcyonaryuszów (?) papierni Czerlańskiéj do prezesa towarzystwa ks. Leona Sapiehy, zdaje się poskutkował. Jakby w odpowiedzi na list otwarty ogłoszony w Dzienniku Polskim, do ks. Sapiehy wystósowany, a pełen bardzo dotkliwych wyrzutów z powodu materyalnych strat przez akcyonaryuszów ponieniesionych, zawodu doznanego i zupełnéj nieświadomości o stanie przedsiębiorstwa, żądający wreszcie zwołania akcyonaryuszów, zostało takie zgromadzenie na dzień 25 bm. istotnie zwołane.

Rada zawiadowcza „Towarzystwa pracy kobiet“ wybrała przewodniczącą Celinę Łączyńską a jéj zastępczynią Natalią hr. Dzieduszycką. Dyrektorkami są panie Wekslerowa i Zienkiewiczowa, tudzież panna Romanowiczówna i Sakowiczówna.

Wkrótce więc rozpocznie stowarzyszenie swoje czynności.

NIEMCY.

* **Berlin,** 15 kwietnia. Jakeśmy już wspominali wczoraj, § 1 projektu do prawa wojskowego przyjętym został na posiedzeniu wczorajszém 224 głosami przeciwko 146. Oprócz stronnictwa narodowo-liberalnego, zachowawczego i tak zwanego wolno-zachowawczego głosowało jeszcze za przyjęciem 10 członków stronnictwa postępowego. Okoliczność ta a mianowicie, że w téj liczbie dziesięciu znajdują się posłowie Löwe i Berger z Witten, spowoduje, według narodowo-liberalnéj prasy, rozdział między postępowcami, których jedna część po wystąpieniu do żadnéj jeszcze nie wstąpiła frakcyi, druga zaś coraz więcéj ulega wpływowi p. Richtera. W uwagach nad przebiegiem rozpraw dni ostatnich ostréj wszystkie organa narodowo-liberalne poddają krytyce postępowanie i przemówienia tak panów Richtera jak Mallinckrodta i wszystkich członków centrum. Pan Mallinckrodt, tak się odzywa National-Ztg., nie ukrywający już swéj nienawiści do Niemiec a sympatyi do Francyi mści się na rządzie za jego politykę kościelno-polityczną, udaje, że mu chodzi o pomyślność, byt materyalny ludu, chociaż powinien widzieć, że wobec zagranicy i jéj groźb nie wystarcza dotychczasowa liczba armii i dotychczasowa jéj organizacya; p. Richter zaś z każdym dniem niebezpieczniejszym staje się demagogiem, zarzuca brak zasad narodowo-liberalnemu stronnictwu a sam grzeszy tém, że nawet w obec i pomimo faktów zaślepia się do zasad. Ale i demokratyczne i socyalne pisma równie ostro sądzą swoich przeciwników i żywią to przekonanie, że kompromis przyjęty w parlamencie stanie się w przyszłości źródłem większych jeszcze sporów i większego niezadowolnienia z istniejącego stanu.

Na dzisiejszéj sesyi parlamentu obradowano nad § 2 projektu do prawa wojskowego, dotyczącym podziału armii na bataliony, szwadrony i baterye. Po zdaniu sprawy z rozpraw komisyi nad pomienionym paragrafem przemawiał poseł Windthorst, wytykając przy téj sposobności ujemne strony rządowego projektu a mianowicie powstając przeciwko polityce rządowéj. Gdyby tutaj chodziło, tak odezwał się p. Windthorst, tyko o uchwały komisyi, zapadłe w sprawie wojskowéj, w takim razie nie zwracałbym uwagi na postanowienia tego paragrafu. Chodzi tu jednakowoż o rokowania, o kompromisa, które za naszemi odbywały się plecami, a odbywały się w sposób niezwykły i niepraktykowany w historyi. Byłoby zajmującą rzeczą, ażebyśmy dowiedzieć się mogli o tajnych artykułach tych układów. Pan Bennigsen podnosił, że układy te koniecznemi się stały, bo trzeba było dla narodowéj polityki rządu stworzyć przeważną większość. Kierunek narodowy popierać będziemy zawsze ale nie będziemy popierali tego kierunku, jaki wytknęli sobie narodowo-liberalni i jakim postępują. Mówiono także, że konieczną jest zaczepna przeciwko rzymskiéj kuryi polityka. Ubolewać należy nad takiém wyrzeczeniem, bo armia nie składa się tylko z samych staro-katolików, ale w jéj szeregach wielu znajduje się żołnierzy, przywiązanych do Rzymu. Według mego przekonania winien każdy Niemiec starać się o stworzenie takiéj armii, którąby zdolną była zabezpieczyć kraj przed napadem — ale uchwalać postanowienia, które przez kilka lat zobowięzywać mają, jest to niebezpieczném, bo jest nadwerężeniem wolności parlamentarnéj. — Dalszych szczegółów o dzisiejszém posiedzeniu nie zamieszczają berlińskie pisma.

Z pomniejszych wiadomości powtarzamy za Prov. Corresp., że cesarz prawdopodobnie w miesiącu czerwcu wyjedzie do wód w Ems, dokąd się już na początku maja uda car rosyjski. Car Aleksander w przejeździe do wód stanie w Berlinie 2 maja i zabawi aż do 5 maja wieczorem. — W tych dniach przesłała także kapituła wrocławska petycyą do Izby poselskiéj, w któréj uprasza o odrzucenie projektu do prawa, odnoszącego się do administracyi opróżnionych biskupstw. — W Nation.-Ztg. wyczytujemy, że długoletni marszałek Izby poselskiéj, nadburmistrz miasta Preuzlan, p. Grabow, w dniu wczorajszym życie zakończył.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wieden,** 14 kwietnia. Dziś zebrała się po raz pierwszy po świętach Izba niższa przedlitawska, a również miała posiedzenie Izba wyższa a na porządku dziennym stała sprawa wyboru członków do wspólnéj delegacyi, tudzież trzech członków do komisyi wyznaniowéj w miejsce tych książąt kościoła, którzy wystąpili z rzeczonéj komisyi. — Na 20 członków wybrano do delegacyi dwóch Polaków tj. ks. Czartoryskiego hr. Potockiego (ogółem zasiada w Izbie panów 10 Polaków.)

Dzienniki wiedeńskie zajęte ciągle ogłoszoną przez paryzki Temps notą hr. Beusta do ks. Metternicha posła austryacko-węgierskiego przy dworze Napoleona. Nota ta z 20 lipca 1870 r. dowodzi, że były kanclerz austryacki nie był od tego, aby wziąć udział w wojnie z Prusami i popierać Francyą, bał się jednakże Rosyi a nadto nie był przygotowanym do wojny. Ogłoszonéj noty jest o tyle złowrogiém dla hr. Beusta, że zniknie prawdopodobnie jego karyerę polityczną i posłowanie dzisiejszego ambasadora austryacko-węgierskiego w Londynie na etacie pensyonowanych wielkości.

Nowy nuncyusz papiezki msgr. Jacobini przybył wczoraj do Wiednia. Jest on bratankiem msgr. Jacobiniego, który przez czas dłuższy zarządzał ministerstwem rólnictwa i sztuk pięknych w państwie papiezkiém. Dzisiejszy nuncyusz należy do szczególniejszych ulubieńców papieża i temu to zawdzięcza, że nie sposobiąc się nigdy do karyery dyplomatycznéj otrzymał w tak młodym wieku (liczy zaledwo 40 lat) ważną posadę nuncyusza.

Do Neue. fr. Presse telegrafują ze Lwowa, że istniejące tamże oddawna stowarzyszenie pod nazwą „Opieki narodowéj“ zostało niespodzianie przez skryptem p. namiestnika rozwiązaném. Komitet zarządzający rekurs przeciw temu reskryptowi, będącemu niejako wodnie owo em podróży cesarskiéj do Petersburga.

FRANCYA.

* **Paryż,** 13 kwietnia. Okólnik ministra sprawiedliwości Depeyre, ogłoszony w urzędowym dzienniku, a dotyczący nietykalności septennatu, brzmi następuje: „Panie jeneralny prokuratorze! Dzienniogłaszają od niejakiego czasu artykuły, w których przeczają władzy udzielonéj marszałkowi Mac-Mahonowi przez Zgromadzenie narodowe. W dniu 20 listopada zapadła w łonie Zgromadzenia narodowego chwała następująca: „Władza wykonawcza pozostaw w ręku marszałka Mac-Mahona przez lat siedm, cząwszy od dnia ogłoszenia tego prawa. Władzwykonywać będzie Mac-Mahon, używając tytułu zydenta rzeczypospolitéj aż do czasu, w którym prkonstytucyjne pewne w niéj zaprowadzą zmiany.“ Zgromadzenie narodowe, przedłużając władzę marszMac-Mahona na lat siedm, chciało tak władzę szalka jak i jéj trwałość wyjąć z pod wszelkiéj tyki. Zgromadzenie narodowe uchwałą swą związsobie ręce i zobowiązało kraj, a uchwała ta jest zmienną, bo Zgromadzenie narodowe nie zastrzegbie żadnych warunków, któreby aż do uchwalenia pkonstytucyjnych mogły podać w wątpliwość władmarszałka. Prawa konstytucyjne przedłożone bniebawem Zgromadzeniu narodowemu, ale jakiemone były, władza marszałka nie może już być zapczoną. Władza ta stała się nieodwołalną, tak co jéj trwałości przez lat siedm jak i co do reprezentcéj ją osoby nie może być bezkarnie zakwestyonowZaczepki w tym względzie są naruszeniem prawa nadto niepokoją umysły, tamują handel i stają na pszkodzie bezpieczeństwu, jakie prawo z 20 listoFrancyi nadać miało. Wzywam zatém cię, panneralny prokuratorze, abyś podał mi te dzienniki, re ogłosiły artykuły, sprzeciwiające się artykułowprawa z 27 lipca 1849. Przyjm pan itd. (podp.) clerz państwa, minister sprawiedliwości, Octave Depey

Art. 27, o którym minister Depeyre mówi końcu swego okólnika, grozi karą od 3 miesięcy a 5 lat więzienia i karą pieniężną od 300 do 6000 ków, za zaczepki przeciw prawu i naruszeniu powprezydenta rzeczypospolitéj. Pewna część ministżyczyła sobie wystąpienia przeciw dziennikowi Unna drodze administracyjnéj, ale ministrowie Depeyre Larcy, jak wiadomo, dwaj legitymiści gabinetu osię temu, tak że nie chcąc dopuścić ministeryalnéprzesilenia, ograniczono się na ogłoszeniu w dzienniurzędowym ostrzeżenia. Union nie zważając bymniéj na to ostrzeżenie, polemizuje daléj przeciwptennatowi i odwołując się do Zgromadzenia narwego powiada, że monarchia ma otwarte podUnion przemawia naturalnie w imieniu hr. Chbord a odwaga jéj dziwić nie powinna, gdyż ma dministrów po sobie, legitymistów Depeyre i LeTém téż się ubezpiecza i nic jéj pewno nie będzie

---

Wojtuś wziął list ze stołu... w kilku miejscach widocznie był skropiony łzami... ręka, co go pisała, drżała. — W istocie matka wzywała córkę, o Wolskim nie było mowy. Radziła jéj, żeby z sobą dzieci przywiozła i z niemi razem upadła do nóg ojcu. Radzca miał być nie pocieszony... to była chwila jedyna, ażeby gniew jego rozbroić...

— Co do mnie — co do mnie — odezwał się Wolski zamyślony — Radzca mi nie łatwo zapomni urazę i przebaczy winę, — ale Helmina powoli utoruje drogę do jego serca...

— Serca? — szepnął pytająco Wojtuś.

Spojrzeli na siebie.

— Przecież mężem jéj jestem, ojcem tych dzieci, odepchnąć mnie nie może... znosić przynajmniéj będzie musiał...

Garbus lękając się przybycia saméj pani, w milczeniu rękę mu uścisnął i wyszedł napowrót do miasta.

Nazajutrz się wybrali ze szwagrem do tak zwanéj Szwajcaryi saskiéj, która p. Bondarzewskiego zachwyciła a Wojtusiowi nie zdała się wcale do żadnéj Szwajcaryi podobną.

Bondarzewski nagie skały i ogromne piasczyste oglądając przestrzenie, na których nic oprócz skąpych wrzosów nie rosło, znajdował, że to było dla Sasów szczęściem, iż mogli za biletami ten kraj pokazywać, bo inaczéjby im tu chleba zabrakło.

Drugiego dnia już do woli nasyceni widokami jednostajnemi, Elbą i statkiem parowym w towarzystwie mnogich Germanii dzieci powrócili do Drezna. Śpiewaków wielu już odjechało do domów, resztki tylko przypóźnionych jeszcze z torebkami na ramionach przesuwały się po ulicach. Mieli natychmiast powracać do Poznania, bo Bondarzewski tęsknił do domu i wymówki już czynił szwagrowi, że go z sobą pociągnął, ale garbusowi chciało się koniecznie coś o Wolskim dowiedzieć.

Wstrzymali się więc godzin kilka, doktor wziął dorożkę i z rana pojechał na Frydrychstadt. Wprawdzie numeru domu, w którym mieszkał Wolski, nie pamiętał, ale go po mydlarzu i zapachu poznać się spodziewał. Nie omyliło go to przeczucie, kamienica zresztą była znaczna tém, że najnędzniéj ze wszystkich wyglądała. Wdrapał się na drugie piętro i zadzwonił. Po chwili sam Wolski wyszedł mu otworzyć... Blady był jak zawsze, brudnym dosyć obwinięty szlafrokiem, a twarz jego nie rozjaśniła się wcale.

— Nie będę ci natrętnym — odezwał się od progu Wojtuś — mów mi tylko, co się z wami dzieje? Żona... pojechała?

— Tegoż samego wieczora...

— Z dziećmi...

— Zabrała wszystkie — rzekł smutnie Wolski.

— Miałeś od niéj jaką wiadomość?

— Kilka słów — odezwał się nieco zmięszany gospodarz, tą razą wprowadzając do pustego salonu — każe mi czekać...

— Przyjęto ją?

— Ojciec się dał zmiękczyć... tak — została w domu... u rodziców...

— Dla czegoż ci nie każe przyjeżdżać?

— Przecież to potrzebuje pewnego przygotowania.. ja jestem cierpliwy. To mówiąc Wolski na pół sobie dłonią twarz zakrywszy siadł w krześle i zamilkł.

Doktor, któremu miejsce na kanapie wskazał, rozpatrywał się w mieszkaniu; chciał z niego domyśleć się, odgadnąć coś z charakteru kobiety, która dlań była zagadką.

Pokój ten przeznaczony znać do przyjęcie gości nie w zupełnéj był zgodzie z mieszkaniem gospodarza. Tam panowała prawie nędza, tu wysiłek smutniejszy może od niéj jeszcze skłamania jakiéjś zamożności. — Było w tém wiele kunsztu kobiecego, który jednak nie zdołał pokryć rzeczywistego niedostatku. Zawsze przecież tu, gdzie mieszkała gospodyni, daleko więcéj było starania o wdzięk (bez smaku) i wiele rzeczy zbytkowych. Szczególniéj uderzyła doktora ilość książek niemieckich, które stosami leżały na stolikach, na komodzie, na małym fortepianiku, zarzuconym téż nutami.

— Widzę, że twoja żona wiele czytać musi.

— Bardzo wiele... to jéj najmilsze zajęcie z muzyką, — począł ożywiając się nieco Wolski. Nie tylko czyta, ale nawet pisze... pisze bardzo pięknie.... Gartenlaube umieszcza jéj artykuły.... Nadzwyczaj wykształcona.... Niestety! nas Polaków zna tylko podobno z tego obrazu, jaki skreślił Freitag w Soll und haben, i to ją takim natchnęło wstrętem.

— Nie przeszkodziło jednak pójść za ciebie — przerwał doktor.

— Zdaje mi się, że Freitaga późniéj przeczytać musiała.

— Ale się nie możesz skarzyć przecie, aby to osłabiło uczucie jéj dla ciebie....

— O! bynajmniéj, począł Wolski gorąco, to kobieta z sercem anielskiém, ja jéj nie wart jestem....

— Mój drogi — odezwał się garbus, co do serca z pewnością nie ustąpisz nikomu.

— Głową, inteligencyą — zdolnościami, polotem myśli mnie prześciga — mówił Wolski. Dla tego fraszką są ofiary materyalne, jakie uczyniła dla mnie, nieocenioném prawdziwie jest jéj poświęcenie na tę samotność, brak ludzi, właściwego towarzystwa... świata inteligencyi, do którego jest stworzoną.... Ona wśród nędzy tego powszedniego żywota, nieraz wśród kłopotów, które mi całą przytomność i ochotę do życia odejmowały, umiała zachować spokój ducha, który wzbudzał we mnie uwielbienie....

Garbus zmilczał, wszystko to jakoś mu się dziwném wydawało i nie zupełnie zrozumiałém, jedno tylko było jasném, że Wolski musiał być dosyć nieszczęśliwym.

— Będziesz więc czekał, aż ci tam przybyć pozwolą? — spytał po chwili.

— Muszę... dopóki Helma nie napisze mi, abym jechał, nie odważę się uczynić kroku.

Nędza i te lata długiéj walki zabiły w nim wszelką samoistność, chcieć ją wlać w niego było już próżném; garbus to sobie powiedziawszy, posiedział chwilę i pożegnał Kajetana, — który go do drzwi odprowadził.

Powróciwszy do domu doktor zajął się bieżącą sprawami i trochę o drezdeńskiéj przygodzie zapomniał. Czekali na niego chorzy, klienci, przyjaciele i mnóstwo interesów, w których zwykł był pośredniczyć. Pomimo to Wolski mu się przypominał. Smutna, zmieniona twarz stała mu w oczach, ciekawym był dowiedzieć się czegoś o nim i przy pierwszéj zręczności udał się do Berlina na zwiady.

Chociaż do znajomości niemieckich nie skory, garbus miał tu jednego człowieka, dla którego pojaźń od czasów uniwersytetu dochował.

Był to stary profesor Cylius, teraz już emerytujący dni swego żywota na bruku, do którego nałogowo przyrósł. Był to najpoczciwszy człowiek na świecie i w całém znaczeniu wyrazu tego człowiek. Patrzał tak z góry na świat, że drobne namiętności, wszystko, co różni i co rozpłomienia ludzi, dla niego było rzeczą niezrozumiałą. — Filozof, sceptyk łagodnego serca anielskiego, Cylius na starość zabawiał się śledzeniem ruchu umysłów tak, jakby w teatrze przypatrywał się grze aktorów.

Uczony, należał do téj niezmiernie rzadkiéj kategoryi, która wie, że się do śmierci ucząc pozostaje ukiem.

Rozumiał, że nauka była drogą, ale cel jéj stateczne słowo gdzieś po za światami. — Nie uważała go żadna teorya, bo wszystkie uważał za ściowe, za stopnie, po których się szło ku wysokości nie mogąc ich doścignąć.

W charakterze i sposobie widzenia rzeczy miał wiele analogii z Wojtusiem, dla tego garbus mu jednym z najmilszych uczniów dawniéj a teraz jednym z najukochańszych młodych przyjaciół. Ile razy Wojtuś przyjeżdżał do Berlina, szedł zawsze na Franksche Strasse do starego i w jego towarzystwie spędzał większą część wolnych od zatrudnień godzin.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

póki obadwaj wymienieni ministrowie pozostaną w gabinecie.

W tych dniach zbierają się rady jeneralne w całym kraju, Posiedzenia ich będą, jak się zdaje bardzo ciekawe, bo liberalni członkowie rad jeneralnych chcą wszyscy zgodnie postępować i okazać jawnie wstręt swój do systemu, tuk zwanego „moralnego porządku“, o ile tylko na to okoliczności zezwolą. Minister spraw wewnętrznych wiedząc aż nadto dobrze, że rząd nie cieszy się bynajmniéj sympatyą w kraju, rozesłał do wszystkich prefektów okólnik w którym, jak to już donosiliśmy, zwraca ich uwagę na to, aby nie pozwolili poruszać w obradach polityki. Okólnik ten ministeryalny nie na wiele się przyda, bo okoliczności silniejszemi są nieraz, aniżeli wszystkie ministeryalne rozporządzenia. Po zniesieniu praw municypalnych rady jeneralne będą naturalną ucieczką w obronie publicznych wolności, a po nakazaniu milczenia prasie prowincyonalnéj przez prefektów septennatu rady jeneralne będą mównicą dla uciśnionych. Mowy przewodniczących zagajające rady jeneralne a następnie życzenia wyrażone na posiedzeniach przez członków tychże rad, przekonają nas najlepiéj o niezadowoleniu, jakie w całym panuje kraju. Niechaj nikt nie sądzi, że tylko w Paryżu trudnią się polityką, a na prowincyi nikt o niéj nie myśli, owszem na prowincyi więcéj może zajęte umysły położeniem i przyszłością kraju, aniżeli w stolicy Francyi. Najlepszym na to dowodem jest agitacya przy wyborach. We wszystkich departamentach, w których mają się odbyć uzupełniające wybory do Zgromadzenia narodowego, wielkie panuje poruszenie i wszystkie umysły tą tylko kwestyą zajęte. W departamencie Nièvre postawiono trzech republikańskich kandydatów. W departamencie Maine et Loire postawili republikanie p. Maillé na kandydata, który prawdopodobnie przejdzie, bo przeciwnik jego Falloux nie ma najmniejszych widoków. W Lugdunie przejdzie również kandydat republikański, tak że w trzech wymienionych departamentach poniosą kandydaci septennatu porażkę nawet w obec bonapartystów, którzy wszędzie własnych stawiają kandydatów. „Cesarstwo albo rzeczpospolita, pośredniéj drogi nie ma“ — słowa wypowiedziane przez eksministra Rouhera w ostatnim jego manifeście, znajdują, gdy chodzi o powszechne głosowanie, zawsze istotne zastósowanie.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 12 kwietnia. Ostatnie wiadomości z Hiszpanii potwierdzają, że miały miejsce układy między marsz. Serrano a Karlistami, że atoli nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Czy obecnie podjęte zostaną na nowo operacye wojenne, niedaleka pouczy przyszłość; może być, że „niepogoda i dżdżyste powietrze“ staną znowu na przeszkodzie dalszym działaniom wojennym wojsk republikańskich. Z Paryża piszą do Elb. Ztg. pod dniem 11 bm. o wypadkach hiszpańskich, co następuje: Z tamtéj strony Pirenejów wypadki coraz bardziéj przedstawiają się zagadkowo. Mniemają tu na pewno, że w nie długim czasie wystąpią Alfonsyści z powodzeniem na widownią polityczną. Tymczasem prawdopodobieństwo zawarcia coś w rodzaju rozejmu — convenio — wzmaga się coraz więcéj, a dobrze pouczone organa łączą podróż marszałka Serrano do Madrytu z tajnemi układami, mającemi się zawrzeć z Karlistami. — Gdy w ten sposób don Karlos wodzi na pasku marszałka Serrano, krążą pogłoski o blizkiém powstaniu nieprzejednanych w Barcelonie, o manewrze Karlistów, który wprawi armią regularną w największe niebezpieczeństwo i t. d. Korespondent do Debats przepowiadając także blizkie zmiany, o których nie ma rzeczywistego wyobrażenia i donosząc zarazem o przesileniu gabinetowém, z którém zostaje prawdopodobnie w związku wysłanie do m. Serrano znanéj deputacyi, tak pisze daléj:

Ludzie, mający dziś wpływ na losy Hiszpanii, rozpadają się na dwa obozy; jedni pragną natychmiastowego ustalenia republiki, a to za pomocą zaprowadzenia siedmiolecia (septennatu), którego Mac-Mahonem byłby Serrano; inni domagają się zwołania pod auspiciami Serrana Zgromadzenia narodowego, którego zadaniem byłoby orzec o przyszłéj formie rządu. Do ostatniego stronnictwa zaciągnęli się wszyscy niemal Alfonsyści. Projekt ten znajduje w radzie ministeryalnéj nader silnych przeciwników. Wszystkiém tém mało lub wcale nie zajmuje się korespondent Times'a, natomiast spostrzeżenia jego, wyniesione z teatru wojennego są tém więcéj zajmujące. I tak widział on między innemi jak karliści w oddaleniu o jakie sto kroków od silnego stanowiska wojska regularnego pracowali najspokojniéj nad wzmocnieniem swych okopów. Zapytał się oficera, jak ma sobie to tłumaczyć, wszak zajęcie pozycyi, z któréj z łatwością dałoby się w téj chwili spędzić powstańców, pociągnie za sobą nie mały haracz krwi. Wiem, że słuszność po pańskiéj jest stronie, brzmiała odpowiedź, jednak nie mamy rozkazu strzelać do nich, a zresztą nie tajném nam jest, że i nieprzyjaciel otrzymał rozkaz pozostawienia nas w spokoju. Robimy sobie obopólne grzeczności, wszak i tak jeszcze będziemy mogli mordować się do woli. Dla czegoż nie użyć wypoczynku, kiedy nadarza się ku temu sposobność. Gdy następnie zapytał się korespondent, dla czego wojsko rządowe nie korzysta z chwili wypoczynku i nie zajmie się budową szańców, które mogłyby mu oddać w bitwie znaczne usługi, odpowiedziano mu z uśmiechem: Zwyczajem naszym bić się zawsze z otwartego pola a nie z poza zasieków i okopów, przyjemność tę pozostawiamy karlistom, skoro im z tém wygodnie.

ANGLIA.

* **Londyn,** 13 kwietnia. Dziś zbiera się Izba niższa, jutro Izba parów na poświąteczne posiedzenia. Dwa miesiące przeszło parlament angielski z powodu przesilenia gabnetowego był zupełnie bezczynnym. — Głównym przedmiotem obecnéj sesyi będzie kwestya budżetu a niezawodnie przedłoży mu rząd swe wnioski co do zaradzenia grożącéj Anglii kryzys ekonomicznéj, sięgającéj daléj niż praktykowane tamże tak częste strejki robotników fabrycznych. Jest nią zmowa a poniekąd zaprzestanie robót przez czeladź wiejską. Ponieważ uprawa ziemi w Anglii jest w ręku dzierżawców (farmerów), którzy dzierżawią od właścicieli dóbr pewne przestrzenie ziemi, zwane folwarkami, przeto zmowa podobna może zaciężyć boleśnie na szali rolnictwa w Anglii. Dzierżawcy ci bowiem — obowiązani płacić właścicielom pewien stały czynsz — podlegli są warunkom ciężkim, raz nieurodzaju, drugi raz zbytniéj taniości zboża, jak również podrożeniu robotnika. Gdy zaś jak obecnie, we wschodnich hrabstwach Anglii robotnicy wiejscy postawili wysokie ceny najmu i po części porzucili robotę a otrzymują wsparcie od komitetów miejskich, przeto dzierżawcy nie są w stanie prowadzić gospodarstwa i wielu z nich zagrożonych jest bankructwem. W hrabstwie Stafford próżnuje 14,000 górników w kopalniach węgla. W skutku tego węgle i wyroby żelazne podrożały. Wychodźtwo robotników zwiększa się i grozi ruiną rolnictwu.

Dzienniki angielskie zajmują się żywo ofiarowanym Anglii nabytkiem rozległego archipelagu Fidżi na Oceanie wielkim. Król Kakabon ustąpił formalnie, jak to już wiadomo, swą władzę najwyższą na wyspach Fidżi na rzecz W. Brytanii, a konsul angielski przyjął tę ofiarę, zastrzegłszy sobie zatwierdzenie ze strony rządu londyńskiego. Finanse wysp Fidżi są w stanie bankructwa. Przez ostatnie dwa lata wydatki wynosiły 124,000 funt. szt., dochody zaś tylko 42,000 f. szt. Rząd nie był w stanie płacić procentu od zaciągniętych pożyczek. Kwestya przyłączenia wysp Fidżi do posiadłości angielskich była już rozstrząsaną od lat kilku. Roku zeszłego wytoczono ją w parlamencie. Pan Gladstone oświadczył był, że sprawa ta zasługuje na baczną uwagę rządu i delegował p. Layard i oficerów marynarki angielskiéj do zebrania na miejscu objaśnień. Zapewne też w skutku tego śledztwa, konsul angielski przyjął ofiarę króla Kakabona. — Czy rząd p. Disraeli także ją przyjmie? Standard gorliwie to zaleca i sądzi, że nie potrzeba radzić się 15 tysięcy krajowców, stanowiących ludność tych wysp, a będących faktycznie pod panowaniem kilku tysięcy Europejczyków i Amerykanów, zwabionych na archipelag widokami zyskownego handlu. Ci to przybysze ustanowili pewien rodzaj konstytucyjnego rządu i zaprowadzili instytucye na wzór angielskich, które jednak, wnosząc z położenia finansowego wysp, nie miały wielkiego powodzenia. Dziennik zachowawczy angielski zaleca anneksyą archipelagu Fidżi głównie z pobudek ludzkości, gdyż archipelag jest przytułkiem flibustjerów, handlujących wyspiarzami. Pod panowaniem angielskiém natychmiast ustałby ten handel niewolników.

OŚWIATA LUDOWA.

Dyrekcya Towarzystwa Oświaty ludowéj postanowiła, jak się dowiadujemy, rozdać w tym roku co najmniéj dziesięć biblioteczek wartości każda tal. 40, towarzystwom przemysłowym, o czém niniejszém uważamy za stósowne Towarzystwa przemysłowe powiadomić. Powtórzone, ponieważ nie we wszystkich egzemplarzach wczorajszego numeru było pomieszczone. (Przyp. Red. Dzien. Poz.).

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Peszt, 15 kwietnia. Pester Lloyd donosi, że cesarz w przyszłą sobotę uda się do Budy. W niedzielę przybędą wspólni dla monarchii ministrowie a we wtorek nastąpi przyjęcie członków delegacyi na zamku królewskim, przyczém ma podobno odpowiedzieć cesarz na powitalną mowę prezesa delegacyi, że zadawalniającemi są stósunki z zagranicą.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Nowy York, 15 kwietnia. Kandydat stronnictwa demokratycznego na posadę gubernatora w stanie Arcansas wysadził gubernatora stronnictwa republikańskiego z urzędu i zajął stolicę Little Rock. Ostatni wezwał interwencyi prezydenta Granta.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 16 kwietnia.

— * **Teatr polski.** Dziś w teatrze miejskim uwieńczona na konkursie krakowskim pierwszą nagrodą komedya Józefa Narzymskiego: „Epidemia.“ W sobotę „Polowanie na męża“, komedya Baluckiego, i komedya z francuzkiego „Zuzanna i dwaj starce.“ W niedzielę „Talizman“. We wtorek „Miłość i dyplomacya“, komedya z francuzkiego, oraz melodramat „Włóczęga.“ W środę pierwszy występ p. Jakowickiéj w operze „Violeta.“ W piątek drugi jéj występ. W niedzielę zaś tj. 26 bm. dramat H. hr. Rzewuskiego „Dwaj bracia Strawińscy.“

— * **Procesa.** W dniu dzisiejszym doręczono odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma p. Stanisławowi Bronikowskiemu zapozew na termin w tutejszym apelacyjnym sądzie na dzień 11 maja za korespondencyą z „Krotoszyna,“ za którą w pierwszéj instancyi skazanym został na 3 tygodnie więzienia.

W dniu zaś 28 maja rb. toczyć się będzie w pierwszéj instancyi proces przeciw naszemu pismu za obrazę p. Bonstedta szkólnego inspektora z Piły w korespondencyi zamieszczonéj w No. 230 z. r.

— * **Dr. Roman Szymański,** właściciel i nakładca Orędownika, zaczął z dniem wczorajszym odsiadywać w tutejszym kryminale karę sześciodniowego więzienia, na które za przestępstwa prasowe skazanym został.

— * **Posiedzenie wczorajsze reprezentantów miasta** rozpoczęło się wprowadzeniem w urzędowanie przez nadburmistrza Kohleisa dwóch niepłatnych radzców miejskich, a mianowicie pp. budowniczego Schulza i kupca Roberta Garfeya. Trzeci świeżo obrany niepłatny radzca miejski p. Ludwik Jaffé nie był obecnym. Przystępując następnie do dalszego numeru spraw stojących na porządku dziennym, udzielił przewodniczący rzecznik Pilet głosu p. B. Jaffé, który w dłuższym referacie podawał poprawki do porządku obrad zgromadzenia reprezentantów miasta. Na wniosek p. dr. Briegera odroczono dyskusyą nad poprawkami komisyi aż do najbliższego posiedzenia, aby reprezentanci mieli czas zastanowić się nad projektami komisyi, które przepisane mają być każdemu z osobna reprezentantowi doręczone. Następnie pokwitowano rachunki teatralne za lata 1871 i 1872, i rachunki wodociągów miejskich na r. 1870|71. Na przełożonego ubogich 13 okręgu wybrano p. Zieglera, na zastępcę p. Schirma; na członków zaś deputacyi miejskiéj sierot pp. Pawła Andersza, Bogusławskiego, Hesselbeina i Sieburga. Jako premją pierwszą za najlepszy rysunek teatru miejskiego wyznaczono 3000 marek, druga premja ma wynosić 1500 marek. Na sędziego polubownego 4 okręgu miejskiego wybrano p. Brandta, a licytacyą dzierżawy łąki „Bocianki“ odłożono na czas późniejszy, tak samo i licytacyą na przekazanie czyszczenia kominów wszystkich miejskich gmachów raz jeszcze postanowiono rozpisać, ponieważ mistrza kominiarskiego Andrzejewskiego nie uwzględniono przy licytacyi, a ma prawo dla wieku podeszłego i kalectwa jakiemu popadł z okoliczności ognia w mieście. W końcu przyjęto osiedlenie się kupca Pawła Cohen a podatek od rzezi postanowiono jeszcze na dalsze trzy lata utrzymać jako podatek komunalny.

— * **Na Wartę,** książkę zbiorową dla ks. Bażyńskiego, otrzymaliśmy od p. Ignacego Grabowskiego z Wronek tal 2; razem złożono dotąd na ręce nasze na 156 egz.

— * **Na „Wartę“** książkę, zbiorową, złożyli w dalszym ciągu przedpłatę na ręce p. dr. Rzepeckiego: Stan. Łubieński z Budziszewa, A. Cichowicz z Poznania, Jan Jarczyk, górnik, Józef Urbańczyk i Karól Musioł z Król. Huty, ks. Ullin z Sławoszewa, hr. Szembek z Siemianowic.

— * **Na księży Unitów,** wydalonych przez Moskali z Kongresówki, otrzymaliśmy od p. Chmary z Poznania tal. 1; razem dotąd złożono tal. 30 sgr. 20, gul. 6. Dalsze oferty na ten cel chętnie przyjmujemy.

— * **P. Fabisz,** nauczyciel szkoły tutejszéj realnéj, jak się dowiadujemy, odmówił stanowczo wykładu nauki religii w tejże szkole.

— * **Woda w Warcie** opadła w nocy z poniedziałku na wtorek o jeden cal; ponieważ zaś wczoraj przez cały prawie dzień deszcz choć drobny padał, przeto zapewne nowego wzrostu wody obawiać się należy.

— * **Donosiliśmy swego czasu,** że magistrat tutejszy zamierza od 1 stycznia 1875 nadal pobierać na własny rachunek opłatę od rzezi. Król. regencya podobno w téj mierze robi trudności, stawiając takie warunki, które dalsze pobieranie podatku mało czynią korzystném.

— * **W sprawie zaprowadzenia regestrów stanu cywilnego** toczą się już układy pomiędzy król. regencyą a magistratem. Nasamprzód zapytano go się, czy miasto na dwa chce w tym celu podzielić okręgi, czy też jeden tylko ustanowić okręg. Magistrat oświadczy się zapewne za ostatniém, gdyż w pierwszym przypadku nie tylkoby podwójne potrzebne były siły robocze i dwa biura lecz i dwaj urzędnicy, co wszystko o wieleby podwyższyło koszta nowego urzędu.

— * **Z rozpoczęciem nowego roku szkólnego** powierzoną została inspekcya lokalna nad I, II i III szkołą miejską odnośnym dyrygentom tych szkół rektorom pp. Freyer, Kriebel i Scheffler.

— * **Najnowszy numer Dziennika urz.** ogłasza nową instrukcyą dla preparandów z dnia 12 marca rb., podpisaną przez naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego. Byliśmy więc dobrze poinformowani, kiedyśmy przed kilkunastu dniami o niedalekiém wydaniu takiéj instrukcyi donosili, choć Pos. Ztg. temu przeczyła.

— * **Z powodu** gwałtownego wiatru spóźniły się znowu we wtorek pociągi, wrocławski o pół a bydgoski o trzy ćwierci godziny.

— * **Znane rozporządzenie** naczelnego prezesa z dnia 27 października 1873 obejmowało, jak wiadomo, postanowienie, wedle którego uczniowie niemieccy, jeżeli i nadal chcą brać udział w nauce języka polskiego, potrzebują w tym celu osobnego pozwolenia inspektora szkólnego. W skutek tego zapytano się teraz, jak się to już stało ze strony szkoły średniéj, rodziców niemieckich, posyłających dzieci swoje do innych zzkół miejskich, czy chcą, aby takowe i nadal w nauce języka polskiego udział brały. W każdym razie ma nauka języka polskiego i w tych szkołach być ile możności przeniesioną na koniec zwykłych lekcyi a więc na czas, gdzie uczniowie zmęczeni kilkogodzinném natężaniem umysłu, najmniéj już są zdolni do poświęcenia wykładanemu przedmiotowi potrzebnéj uwagi. Ztąd też wypływa, że takowi bardzo małą lub żadnéj z nauki téj nie odniosą korzyści. Czyż taką była intencya rozporządzającego?

— * **Na odbytém wczoraj wieczorem nadzwyczajném zebraniu** akcyonaryuszów tutejszego prowincyonalnego banku wekslowego i dyskontowego (Provinzial Wescheler und Disconto Bank), na które przybyło 24 akcyonaryuszów, reprezentujących 5:6,000 tal. kapitału akcyjnego, uchwalono 386 głosami przeciw 5 likwidacyą banku. Dwóch akcyonaryuszy reprezentujących 145 głosów, wstrzymało się od głosowania. Na likwidatorów wybrano pp. Zygmunta Maison, reprezentanta Mitteldeutsche-Croditbank, Karóla Majer i Hermana Lubszyńskiego.

— * **Ks. wikaryusz Grabowski** z Chludowa skazany został za ponowne wykroczenie przeciw prawom majowym przez wydział karny tutejszego sądu powiatowego na 45 tal. grzywien lub dwutygodniowe więzienie.

— * **Inspekcya lokalna** nad elementarnemi szkołami katolickiemi odnośnych parafii odebraną została ks. proboszczowi Jagielskiemu w Raszkowie w dekanacie kośmińskim a powierzoną co do szkoły w Raszkowie powiatowemu inspektorowi szkólnemu Lux w Ostrowie a co do szkół w Korytnicy i Września powiatowemu inspektorowi Schwalbe w Krotoszynie; daléj ks. plebanowi Knoblich w Kursdorfie w dekanacie wschowskim a powierzoną inspektorowi powiatowemu Fehlberg w Lesznie; nareszcie ks. prob. Tomaszewskiemu w Kotłowie w dekanacie ostrzeszowskim a co do szkół w Kotłowie, Biskupicach zaborycznych, Kaliszkowicach olobockich, Kaliszkowicach kaliskich i Strzyżewie powierzoną powiatowemu inspektorowi Hubert w Kempnie a co do szkół w Chynowie, Dembon i Ludwikowie inspektorowi powiatowemu Lux w Ostrowie.

— * **W Krakowie** zacznie z dniem 1 maja rb. wychodzić dwa razy na miesiąc Poradnik przemysłowo-rólniczy. Prenumerata roczna wynosi 2 tal.

— * **Leopold Walicki,** umarł dnia 27 marca r. b. w majątku Judranach w powiecie Rosieńskim. Urodzony w majątku Suchymborze w b. powiecie zawilejskim 1796 r. ukończył szkoły w Postawach, zkąd się udał na uniwersytet wileński. Wstąpiwszy na fakultet etyko-filologiczny, słuchał wykładu Grodka, Borowskiego, Lelewela i Goluchowskiego; poczém otrzymawszy w r. 1823 stopień rzeczywistego studenta, mianowanym został nauczycielem języka polskiego w Swisłoczy. Następnie był nauczycielem to polskiego, to łacińskiego języka w Winnicy w Warszawie (na Lesznie), w Wąchocku, w Końskich, w Siedlcach a nakoniec w Łukowie, gdzie też pełnił obowiązki inspektora i gdzie na własne żądanie otrzymał uwolnienie od służby w 1850 r. Od tego czasu usunął się zupełnie od świata, oddając się namiętnie pracom literackim. Nic swego drukiem nie ogłaszał, oprócz kilku odezw w kwestyach filologicznych, raz w „Dzienniku wileńskim“ a potém w „Przeglądzie piśmiennictwa.“ Pisał bardzo wiele, lecz nie wykończał. Był zapamiętałym obrońcą czystości języka i niezmordowanym nowatorem. W szkołach świsłockich był nauczycielem J. I. Kraszewskiego, o czém tenże w swoich „Obrazkach“ wspomina. Jako człowiek znanym był z nieposzlakowanéj prawości.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 17 kwietnia Aniceta pap.; w kalendarzu słowiańskim Krasisława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 2, zachód o godzinie 6 minut 59.

Dnia 17 kwietnia 1525 upokorzeni Gdańszczanie przysięgają na wierność. — 1577 pobicie zbuntowanych Gdańszczan. — 1794 powstanie w Warszawie pod Janem Kilińskim.

Środa, 13 kwietnia. Posiedzenie dyrekcyi naszéj spółki pożyczkowéj odbyło się dnia 11 b. m. Jedna szczególniéj uchwała zapadła na temże posiedzeniu zasługuje, abyśmy ją obszerniéj rozebrali, bo nie będzie może bez interesu dla członków naszéj spółki. W paragrafie 58 naszych ustaw stoi mniéj więcéj: „Jeżeli członek wziął pożyczkę na swój udział kasowy a nie zwrócił jéj na czas oznaczony, natenczas zarządowi wolno pokryć pożyczkę tę udziałem członka.“ — Jak wiadomo, udzieloną być może członkowi pożyczka aż do ⅘ jego udziału; — kto ma np. 200 tal. udziału, ten może każdego czasu wziąć na weksel z jednym, własnym tylko podpisem 160 tal. pożyczki. Z paragrafu wyżéj przytoczonego, nie zrozumianego dostatecznie przez niektórych członków, chcieli ci członkowie skorzystać, którzy mieli zamiar wycofać nagle swój kapitał ze spółki. Zaciągnęli więc pożyczkę w wysokości ⅘ swego udziału a gdy czas zwrotu pożyczki nadchodził, zrobili do zarządu wniosek, aby im na mocy § 53 potrącono pożyczkę z udziału. — W dwóch czy trzech przypadkach pokrył zarząd w ten sposób zaciągniętą na udział pożyczkę, lecz było to tylko w tych przypadkach, w których zarząd widział, że w inny sposób do zwrotu pożyczki nie dojdzie. Tymczasem kilku innych członków o których wiemy, że pożyczkę zaciągniętą mogą z innych źródeł pokryć nie tylko swym udziałem, zrobiło podobne wnioski. To wprowadziło zarząd na myśl, że członkowie ci chcą tym sposobem swój kapitał wycofać ze spółki. Gdyby się zarząd chciał trzymać takiego postępowania, natenczas każdy członek mógłby prawie do ostatniego grosza swój kapitał wycofać, bo tak jak za pierwszym razem wziął członek ⅘ swego udziału, tak znów później z pozostałéj kwoty mógłby wziąć znowu ⅘, aż w końcu małoby co pozostało. Tym sposobem gdyby naraz znaczna część członków zrobiła takie pożyczki i kazała je sobie potrącić z udziału, natenczas usuniętoby ze spółki ten kapitał, który wraz z funduszem żelaznym jest podstawą spółek, którym przedewszystkiem za wszelkie straty odpowiadamy. U nas nie było i nie będzie zapewne przy oględném bardzo postępowaniu zarządu i dyrekcyi takiego przypadku, abyśmy się mieli chociaż tylko o częściową utratę naszych udziałów obawiać a kasa nasza nie ucierpiałaby, chociażby kilka set a nawet i parę tysięcy udziału wycofnięto, bo mamy go znaczny zapas, ale dyrekcya nie mogła zezwolić, aby pojedyńczy członkowie, nie wiemy z jakich przyczyn, chcieli w ten sposób swe kapitały usuwać. Kto chce zwrotu swego całkowitego kapitału który może potrzebuje, temu służą inne paragrafy naszych ustaw, niechże się więc do nich zastósuje. Chcąc zatém zapobiedz nadużyciom, uchwaliła dyrekcya na posiedzeniu ostatniém a raczéj wytłumaczyła tylko zarządowi paragraf 53 naszych ustaw w ten sposób, że wolno mu tylko w takich przypadkach pokryć udziałem zaciągniętą pożyczkę, gdy w inny sposób a nawet w drodze procesu do zwrotu jéj przyjść nie może. W téj tylko myśli ustanowiono ten paragraf, a gdy dziś przez kilku tylko wprawdzie członków nie był dobrze zrozumianym, przy zmianie ustaw, co nie długo ma nastąpić, postara się dyrekcya o to, aby paragraf ten jasno i szczegółowo określić. — Z przytoczonego tu przypadku mogą się tylko członkowie przekonać, że dyrekcya w każdym względzie ma tylko dobro spółki a tém samém pewność członków i depozytaryuszy na oku. — Z innych spraw będących na porządku dziennym ostatniego posiedzenia to chyba jeszcze dodam, iż dyrekcya przekonała się, iż w dwóch przypadkach udzieloną była pożyczka takim członkom, którzy podpisali wprawdzie ustawy nasze, ale nie zapłacili wstępnego i przepisanéj kwoty na udział. Zarząd uczynił to tylko przez zapomnienie a chociaż to tylko drobnostka a nie żadna strata, bo zarząd ją jeszcze ściągnie, jednakże i w tym razie nie przepuściła dyrekcya zarządowi, ale uchwaliła, że w razie, gdyby zarząd nie ściągnął należnéj kwoty w ciągu bieżącego roku, natenczas potrąconą mu będzie z rocznéj renumeracyi. — Tu pozwolę sobie dodać, że uchwała ta była nawet zbyteczną, bo ustawy nasze w § 9 powiadają, że za wszelkie z umysłu lub niedbalstwa spowodowane straty odpowiadają członkowie zarządu solidarnie prywatnym swym majątkiem, nie szkodzi jednakże, gdy dyrekcya na każdym kroku jest czujną i ostrożną. — Drobny ten szczegół dowodzi również że dyrekcya postępuje jak najostrożniéj, bo chodzi jéj o trwały byt naszéj spółki, która też z dniem każdym coraz bardziéj się podnosi.

Na posiedzeniu ostatniém przyjęto też 53 nowych członków częścią miejscowych, częścią zamiejscowych. Ogólna liczba członków wynosi już blizko 600.

W przyszły piątek ma się odbyć rewizya kasy, po któréj podamy kwartalny obrot do publicznéj wiadomości.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 16 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Taczanowski z Taczanowa, Chłapowski z Sośnicy, Jackowski z rodz. z Barda, panie Hofman i Grzywińska z Miłosławia, Czajkowski i Prażmowski z Królestwa Polskiego, dr. Au i Kudelka z Żabikowa, Steinkäuler z Akwizgranu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Stoss z Lubcza, Hubert z Kopaszyc, Lutostański i pani Gruszczyńska z Królestwa Polskiego, Tafelski z Ecksteli, Ugin z Pforzheim, Mendelsohn z Warszawy, Wiśniewski z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 15 kwietnia.

Żyto: cena wypow. 62¾, na wiosnę 62¾-63, na kwiecień 62¾-63, kwiecień-maj 62¾, maj-czerwiec 62½, czerw.-lipiec 62¾, lipiec-sierpień 59¼.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena wypowiedz. 22 5/12, na kwiecień 22 5/12, maj 22 7/12, czerwiec 22⅝, lipiec 22⅞, sierpień 23⅛, wrzesień 22⅝, kwiecień-maj 22⅛.

Wypowiedziano 55 000 litrów.

* **Mąka.** Berlin, 15 kwietnia. Pszenna No. 0. 11⅜-11 tal., nr. 1 i 0 10⅝-10 tal., rżana nr. 0. 9⅝-⅞ talar., nr. 0 i 1 9-8⅛ talarów.

Giełda berlinska, 15 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-90 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 87-½-¼, maj-czerw. 87-½-⅝, czerwiec-lipiec 87⅛-½-¼ talar. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 57-67 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 58-59⅛ talar. ze statku i dworca, krajowe 63-67 talarów z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 62¼-⅛-⅛, maj-czerwiec 61-¼-61, czerw.-lipiec 60⅜-⅞-⅝, lipiec-sierpień 58⅝-⅜-½ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 52-65 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 60-66, galicyjski —, pomorski 60-65, wschodnio i zachodnio-pruski 56-63 tal. z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 62¾-⅝, maj-czerwiec 61⅜, czerwiec-lipiec — tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 62—67 tal., na paszę 55—61 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18 tal. płac.; na kwiecień —, kwiec.-maj 18 1/12-13/24, maj-czerwiec 18¾-⅝, czerw. lipiec 19 tal. żąd.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 23¼ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 9⅜ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 22 tal. 13-10 sgr. płac.; na kwiecień — tal. — sbr., kwiecień-maj 22 tal. 22-21 sbr., maj-czerwiec 22 tal. 15-25 sbr., czer.-lipiec 23 tal. 4—3 sbr., lipiec-sierpień 23 tal. 15—13 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 15 kwietnia.

Koniczyna czerwona: — pośled. — średnia —, piękna —, wysoko piękna — tal.

Koniczyna biała: pośled. — , śred. — piękna — wysoko piękna — tal.

Żyto: per 1000 kilo staléj; — na kwiecień i kwiec.-maj 61½, maj-czerwiec 62-⅝ p., czerw.-lipiec 62⅜ p., lipiec-sierp. 59¼ pł. wrz.-paźdz. 57¼ tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 86 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 70 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo na kwiecień —, kwiecień-maj 58¼-½ maj-czer. 58¾ tal. pł. wrześ.-paźd. —

Rzep per 1000 kilo 82 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Olej rzep. per 100 kilo bez handlu; w miejscu 18¼ tal. żądano; na kwiecień i kwiecień-maj 18⅛, maj-czerwiec 18⅜ żąd, wrzesień-paźdz. 19⅜ tal. żąd. i pł.

Okowita za 100 litrów stale; w miejscu 22⅜ tal. żąd., 22 5/12 tal. pł., na kwiecień i kwiecień-maj 22⅝, maj-czer. 22 11/12, czer.-lipiec 23⅛ tal. lipiec-sierpień 23¼ pł., sierpien-wrzesień 23 1/12 tal. pł.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
		piękny			średni			pośl. towar		
		tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	9	5	—	8	26	—	8	8	—
	„ żółta	9	—	—	8	26	—	8	8	—
	Żyto	7	4	—	6	20	—	6	6	—
	Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
	Owies	6	4	—	5	26	—	5	18	—
	Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	—
	Rzep	7	27	6	7	17	6	6	12	6
	Rzepik zimowy	7	12	6	6	22	6	6	7	6
	Rzepik latowy	7	12	6	6	22	6	6	7	6

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 16 kwietnia 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: stale
na wiosnę 86⅜
na maj-czer. 86⅝
na wrz.-paźdz. 81¼

Żyto: spok.
na wiosnę 59⅞
na maj-czerwiec 58⅞
na wrz.-paźdz. 56¼

Oléj rzep.: słabo
na —
na kwiecień-maj 18¼
na jesień 19¼

Okowita: stale
w miejscu 22 5/12
na kwiec.-maj 22⅝
na czerwiec-lipiec 23 1/12
na sierp.-wrzesień 23 5/12

BERLIN, 16 kwietnia 1874.

Stan powietrza:

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale			Owies: stale		
na kwiecień-maj	87¾		na kwiec.-maj	62¾	
na wrześ.-paźdz.	81¾		Oléj skalny:		
Żyto słabo			w miejscu	—	
w miejscu	62½		March. pozn. E. B.	111	
na kwiecień-maj	61⅝		Pruskie oblig. p.	—	
na lipiec-sierp.	58½		Nowe pozn. list. z.	—	
na sierp.-wrzes.	57½		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rzep. słabo			Koléj żel. państ.	185½	
w miejscu	18⅝		Lombardy	87	
na kwiecień-maj	18½		Aust. losy z 1860	—	
na maj-czerwiec	—		Włoska renta	62½	
na wrześ.-paźdz.	20⅛		Amerykany	99⅞	
Okow. słabo			Austr. akc. kred.	119¾	
w miejscu	—	—	Pożyczka turecka	41¾	
na kwiecień-maj	22	20	7⅓% Rumuny	—	
na czerwiec-lipiec	23	2	Pol. listy likwid.	—	
na sierp.-wrześ.	23	14	Rosyj. banknoty	—	
			Austr. renta sreb.	—	
			Usp. słabe		

Wezwanie.

Panów akcyonaryuszy „Banku Włościańskiego“ wzywamy niniejszém do wniesienia **piątéj** raty na akcye, wynoszącéj **10 talarów** od każdéj akcyi i to najpóźniéj do (2250)

15 maja r. b.

pod następstwem skutków §. 7 ustaw Banku przewidzianych. Przesyłki pieniędzy uskutecznić należy franco (wraz z opłatą miejskiego portoryum 6 fen.) pod adresem:

Bank Włościański — Poznań.

Wpłata piątéj raty kwituje się wyłącznie na kwitach tymczasowych w rubryce na to przeznaczonéj, dla tego do przesyłki pieniężnéj kwity tymczasowe dołączyć trzeba. W braku innego polecenia kwity te zwraca się w liście rekomendowanym. Dalsze i wszystkie raty przyjmują się każdego czasu.

Uwaga. Dywidenda za r. 1872/3 wynosi 3 sgr. od 10 tal. za każdy pełny kwartał i wypłaca się od 1 kwietnia rb. za przedłożeniem kwitów tymczasowych, na których odebranie osobnym stemplem się poświadcza.

Poznań, 14 kwietnia 1874.

Rada Nadzorcza Banku Włościańskiego
M. hr. Kwilecki, przewodniczący.

Obwieszczenie.

Stan funduszów Towarzystwa Ziemsko-kredytowego w Wielkiém Księstwie Poznańskiém w dniu 31 grudnia 1873 był następujący:

Pożyczka listo-zastawna 3½ % czyniła . . . . . 11.787.260 tal.
Z téj
1) umorzono . . . . . 3.316.960 tal.
2) spłacono . . . . . 7.786.620 „ — 11.103.580 tal.
pozostało więc 683.680 tal.

Do funduszu kosztów i salaryów od Bożego Narodzenia 1872 do Bożego Narodzenia 1873 wpłynęło:

a)	prowizya od funduszu właściwego .	49.803 tal.	28 sgr.	6 fen.
b)	¼ procentu na koszta administracyi	10.151 „	15 „	9 „
c)	nadzwyczajnego dochodu jako to: prowizyi za przewłokę, należytości depozytowe i komorne z pomieszkań w domu Ziemstwa wynajętych	1.752 „	14 „	6 „
	Suma	61.707 tal.	28 sgr.	9 fen.

Wydano zaś:

na pensye, emerytury i wynagrodzenia ryczałtowe, gratyfikacye, dyety, koszta podróży, koszta administracyi domu Ziemstwa, na spłacenie prowizyi od listów zastawnych w Berlinie i Wrocławiu, porto, insercye, druki, materyały do listów zastawnych i piśmienne, opał, oświetlenie i inne biurowe wydatki	20.406 tal.	25 sgr.	9 fen.
pozostało więc remanentu	41.301 tal.	3 sgr.,	

który do funduszu właściwego przeniesiony został.

Zapas funduszu tego wynosił w dniu 31 grudnia 1873 łącznie z zaliczonemi Towarzystwu kredytowemu przez Najjaśniejszego Pana 200,000 tal. i przekazanemi drugiéj seryi za przejęte względem urzędników Ziemstwa obowiązki 100.000 tal., z których 46.263 tal. 15 sgr. na wynagrodzenia ryczałtowe odeszłym urzędnikom wypłacone zostały:

1)	w 3½ % listach zastawnych	253.940 tal.	— sgr.	— fen.
2)	w 4 % listach zastawnych nowego Ziemstwa kredytowego	799.800 „	— „	— „
3)	w listach rentowych	387.900 „	— „	— „
4)	w gotowiźnie	6.789 „	29 „	2 „
5)	dom Ziemstwa w reszcie ceny kupna za	35.000 „	— „	— „

Dom ten Stanom Wielkiego Księstwa Poznańskiego za 155.000 tal. sprzedany został z zastrzeżeniem posiadania i zupełnego użytku dla Ziemstwa i oddania dopiéro z końcem rozwiązania instytutu kredytowego, i na cenę kupna zaliczono 120.000 tal., od których się Stanom 4 od sta prowizyi płaci

Suma 1.483.429 tal. 29 sgr. 2 fen.

Poznań, dnia 2 kwietnia 1874.

Dyrekcya jeneralna Ziemstwa.

(2259)

Ucznia
z dobremi wiadomościami szkólnemi poszukuje natychmiast do kantoru
Herm. Löhnert
skład angiel. i ameryk. machin
w Bydgoszczy. (2239)

Kawa figowa
z najrenomowańszéj fabryki Andre Hofer w Salzburgu. Skład hurtowy i sprzedaż wyłączna na W. Księstwo Poznańskie u (2257)
Jakóba Appel,
Poznań.

Pana rządzcę (2260)
Anton. Klemczyńskiego
proszę aby się do mnie natychmiast zgłosił.
Józef Morawski.

Nakładem **Edmunda Calliera** wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach:

Wdowiszewski W. J.:
Kobieta w hist. sztuki.
Cena 1 tal.
Turgeniew:
„Helena“, powieść
przekład
Aleksandry Callier.
Cena 1 tal. 10 sgr.
Cieszkowski Henr.:
Notatki z mojego życia
Cena 1 tal. 15 sgr.

Wyszła z druku i jest do nabycia (1430)
Książeczka o Kościuszce
dla dzieci polskich ułożył J. Chociszewski. 96 str. z obrazkami Kościuszki. Cena z oprawą 3 sgr., z przes. franko 3½ sgr. Cena w partyach **25 opr. egz. 2 tal. 5 sgr.** za 50 egz. 4 tal., za **100 egz. oprawnych 7 tal.** Uprasza się o łaskawe spiesznie téj książeczki zamówienia pod adr.
J. Chociszewski Poznań.

50 tomów
powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na
10 talarów.
Poznań.

Wystawa (2192)
Hanns'a Makart'a obrazów Abundantia w okazach oryginalnych
za **dni kilka** otworzoną zostanie.

Chłopca do usługi
potrzebuje zaraz (2258)
M. Felerowicz, Jezuicka 4.

Egzamin na wolontaryuszów.
Przygotowanie wraz z pensyą.
Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 8 kwietnia. (1711)
Dr. Theile.
Poznań, Św. Marcin 66.

Dom narożnikowy na Chwaliszewie Nr. 90, w którym od wielu lat szynkownia wraz z destylacyą się znajduje, jest natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania Bliższych szczegółów można zasięgnąć u współwłaściciela w tymże domu. (2252)

Farby pokostowe
w rozmaitych kolorach, pokostem angielskim trwałym i dobrze schnącym zaprawione;
Froter żółty,
bronzowy i biały; (2261)
Lakier z farbą
na podłogi etc. poleca
R. Barcikowski.

Z powodu zwinięcia magazynu mód urządziłam (2134)
wyprzedaż
wszystkich artykułów wchodzących w skład mój, zaopatrzony świeżo w modele paryskie i polecam takowe znacznie niżéj cen zakupnych.
K. Kardolińska.

Zdrojowisko Landeck

w pruskim Szlązku (hrabstwo kłodzkie)

poleca się niniejszém na nadchodzący sezon ze swemi 1400 stóp po nad poziomem morza położonemi skutecznemi zdrojami ciepłemi siarczanemi o 23° R., z swemi **kąpielami w basenie, w wannach** i wybornemi **szlamowemi, z swemi wewnętrznemi i zewnętrznemi tuszami, zakładem inhalacyjnym,** swemi dwoma **źrodłami do picia i zakładem swym sérwatkowym.** [1778]

Sława **Landecka** co do **leczenia** rozmaitych **chronicznych chorób** jest ugruntowaną od wielu wieków. **Landeck,** bogaty nader w powaby **przyrody,** urządzony jest wybornie do każdéj kuracyi a z powodu **łagodnego** swego i umiarkowanego klimatu uchodzi za miejsce **klimatycznéj** kuracyi.

W minionym roku doszła liczba odwiedzających go osób do prawie 6000.

Otwarcie zdrojowiska dnia 1 maja.
Landeck, w marcu 1874 r. [H. 2847]
Magistrat jako dyrekcya zdrojowiska.
podp. **Birke,** burmistrz.

MIGRAINES ET NÉVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od 1840 r. jest środkiem przeciw **NEWRALGIOM, GASTRALGIOM** a szczególniéj **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu.** Działanie jéj sprawdzone zostało tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryskiego, a mianowicie pp. Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez etc. (12)

N. B. Wystrzegać się fałszerstwa i naśladownictw, które są tém liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek.

Główny skład w aptece p. E. Fournier et Comp. na ulicy d'Anjon St. Honoré, 56, w Paryżu; **w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.**

Korzystne kupno posiadłości ziemskich.

Z powodu śmierci właściciela są do sprzedania dwie wsie w powiecie gnieźnieńskim pod korzystnemi warunkami:

1) **Wieś rycerska Gurówko,** ½ mili od Gniezna i dworca kolei żelaznéj, z dobrą glebą, kompletnym inwentarzem, dobremi budynkami, domem mieszkalnym, około 1300 mórg;

2) **Folwark Mąkownica,** ¼ mili od Witkowa, nad szosą, w dobréj glebie, również dobre budynki.

Agentów i pośredników wyklucza się. (2217)

Bliższych wiadomości udzieli upoważniony do sprzedaży tychże dóbr opiekun małoletnich

WŁADYSŁAW WIERZBICKI,
kupiec w Gnieźnie — Warszawska ulica.

Królewiecka loterya koni
Ciągnienie **20 maja 1874. 2250 wygranych.** Wygrane główne: 7 kompletnych pięknych **ekwipażów,** jako **pierwsza:** nader elegancka **czwórka z landarą.** 4 pary **cugowców** i 22 **wierzchowce.** Losy po 3 marki (1 tal.) do nabycia u panów **J. Ruschke** i u **H. Tilsnera** w Poznaniu. (2153)

Dwa maneże
do urabiania torfu ma na sprzedaż tanio **Dominium Sulencin** p. Nowemiasto n/W. (2212)

Sprzedaż buhajów.
Podpisane Dominium ma znowu **6 zdatnych do rozpłodu buhajów,** czysto szwyckiéj rasy (z góry Rigi pochodzących) do sprzedania.
Glieschwitz pod Stramborkiem (Trachenberg.) (2215)
R. Gottschling.

W okolicy **Kostrzyna Pobiedzisk** w pow. średzkim
dwafolwarki
przestrzeni 1500 do 2000 mórg do wydzierżawienia od św. Jana r. b. Blizszych objaśnień udzieli pan rzecznik (2244)
Thiel,
w Wrześni.

Doskonały rządzca dóbr, życzy sobie na czas letni przyjąć obowiązki zastępcy pana. (2254)
Poste restante **S. Miala.**

Urzędników gospodarczych, kasyerów itd. z polecającą rekomendacyą wskaże **M. Wesołowski,** Wodna ulica Nr. 25. (9817)

Dominium Rokosów pod Poniecem poszukuje od 1-go lipca **pisarza prowentowego.** (2193)

Dominium Sarbinów pod Poniecem przyjmie zaraz lub od 1 lipca **ucznia gospodarczego.** — Świadectwo z ukończonéj trzeciej klasy i przedstawienie osobiste konieczne. (2194)

Agronom, Polak, bezżenny i wolny od wojskowości, przez kilkanaście lat większemi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i rekomendacye zaopatrzony — obecnie w miejscu — poszukuje od Św. Jana rb. odpowiedniéj posady. Adr. wkaże Administracya Dziennika Pozn. pod **Nr. 1197.** (119

Ordynacya **Wróblewo** pod Wrocławiem kami potrzebuje od 1 lipca rb. zdatnego
sekretarza
kawalera, obeznanego z prawem i administracyą, również i kawalera
służącego,
który we wyższych domach służbę pełnił i dobremi świadectwami zdatność wykazać może. (2214)
Zgłoszenia przyjmują się z dołączeniem świadectw franco **Dom. Wróblewo.**

Gorzelnik biegły w swym zawodzie, żonaty, wolny od wojskowości, opatrzony w chlubne świadectwa i rekomendacye wiarogodnych Panów, poszukuje od 1 lipca rb. miejsca pod adresem **R. W. post. restant Golina** pow. **Krotoszyński.** (223

Kucharz w młodym wieku kilkanaście lat znacznym domu w obowiązkach zostający bez familii, z żoną życzy sobie przyjąć na miejsce od pierwszego lipca rb. Zgłoszenia uprasza do **M. Jankiewicza Hôtel de France, Gostyń.** (2238

Kucharz z dobrą renomą, małą familią, poszukuje miejsca od 15 lub 24 czer. Może się grodem trudnić lub takowy dzierzawić, zkąd może prowadzić zarząd kobiecego gospodarstwa. Adr. **K. Z. Nr. 5 poste restant Kwieciszewo** franco. (2256)

Kuchmistrz, Polak, z małą familią, zaopatrzony w chlubne świadectwa, pewny w swoim fachu, poszukuje miejsca na św. Jana rb. Bliższe szczegóły post. restant **S. H. Pleszew.** (2253)

Gospodyni, młoda, znająca się gruntownie na gospodarstwie chowie trzody, cielaków, ptastwie, obchodzeniu się z nabiałem, praniu, prasowaniu i szyciu na maszynie, zostająca w jednem miejscu 5½ lat, mająca chlubne zaświadczenia, poszukuje miejsca od św. Jana. Zgłosić się można listownie pod adresem **Skotniki** Papros. (2255)

Służący, kawaler obeznany dobrze swoim fachu, przytém myśliwy i znający ogrodnictwo poszukuje miejsca od 1 lipca poste restante **Alt. Bojen. K.** (2213)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 15 kwietnia.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	101¼ p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	106 p.
dito dito dito	4	99 p.
Obligi długu państwa	3½	92⅝ p.
Prem. poż. pań. z 1855	3½	123½ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	86½ p.
dito	4	97 p.
dito	4½	102¾ p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94¼ p.
dito dito szląskie	3½	83⅝ p
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	84¼ p.
dito	4	96 p.
dito	4½	102 p.
dito II serya	5	108 p.
dito nowe	4	— p.
ditto ditto	4½	102 p.
Listy rent. poznańskie	4	97⅛ p
dito pruskie	4	97⅛ p.
dito szląskie	4	97⅛ p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	79½ p.
Berliński bank (stare)	4	73½ p.
dito dito (nowe)	4	85½ p
Berlińs. stowarz. bank.	5	80¾ p.
dito dito kasowe	4	272 p.
Berlińs. bank lombard.	5	33⅜ p.
Berlińs. bank meklers.	4	100½ p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	109½ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	76 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	78½ p.
dito prow. weksl.	4	60 ż.
dito wekslowy	4	69½ p.
Centr. bank budowl.	5	56½ p.
Centr. bank stowarz.	4	68¼ p.
Darmstadzki bank	4	144 pł.
dito zwany Zettelbank	4	104⅝ ż.
wski bank kredyt.	fr.	105 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	97¾ ż.
Niem. bank Union.	4	78 pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	154½ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	104¾ ż.
Hanowerski bank	5	107⅝ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	70½ p.
Magdeb. stow. bankowe	4	70⅛ p
Magdeb. bank pryw.	4	111½ ż.
Meinigski bank kredyt.	4	103⅝ p.
Austryack. zakład. kred.	5	116½-9-8-9½ p.
Austr.-niemiecki bank	4	84½ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	75½ ż.
dito dito produk.	5	20½ p.
Poznańs. bank prowinc.	4	109½ż
Pozn. bank prow. weks.	4	3⅝ p.
Pruski bank	4½	199 p.
Pruski zakład kredyt.	4	49 ż.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	81½ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	106⅝ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	89 p.
dito Nordend.	4	17¼ p.
Niemieckie tow. budo.	5	54¾ p.
Stowarzysz. immol.	4	86¼ p.
Browar Gratweil	5	64 ż.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	18½ p.
dito dito lit. B.	5	17 p.
Dortmund Union (stare)	5	55 p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	97½ p.
dito Laura	5	153½ p.
dito Lauchhammer	5	64 p.
dito Marienhütte	5	72 p.
dito Massener	4	60½ p.
dito Redenhütte	5	37¾ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	61½ p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	45¼ p.
Kramsta fabr.	5	97 ż.
Berln. Passage.	6	34½ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	35⅜ p.
Bergsko-marchijska	4	92 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	85½ p.
dito szczecińska	4	152½ p.
Czeska koléj zach.	5	92¾ p.
Brzesko-grajewska	5	35½ p.
Kolońsko-mindeńska	4	124½-¾-½ p.
Krefeld-kępińska	5	2¾ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	110⅛-11 p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	33¼ pł.
Hanowersko-altenb.	5	34 p.
Koléj Rudolfa	5	69¾ pł.
Leodium-Limburg.	4	19⅜ p.
Marchijsko-poznańska	4	43½ p.
Magdeburg-halb.	4	117¾ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	161¼ p
dito lit. B.	3½	142⅛ ż.
Austr.-franc. koléj pań.	5	184¾-6-5½ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	108¼ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	86¼-7¼-½ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	46 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	121¾ p.
Reichenberg-pard.	4½	68½ ż.
Nadreńska	4	129¼-30⅜-30 pł.
dito lit. B.	4	93 ż.
Reńska kolej (Nahe)	4	27⅛ p.
Rumuńska koléj	5	42¾ p.
Rosyjska koléj państ.	5	102½ p.
Schwajc-Union	4	15⅜ p.
dito zachod.	4	28⅝ p.
Starogardzko-poznań.	4½	101½ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	80¾ p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	40⅝ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	12 ż.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	54 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	75½ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	66½ p.
dito papier.	4½	62¼ pł.
dito losy z 1854.	4	94 p.
dito losy z 1858	fr.	105½ p.
dito losy z 1860	5	95¼ p.
dito losy z 1864	fr.	— p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	144 p.
dito dito 1866	5	139⅜ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	83⅜ p.
Pols. listy zast. III em.	4	81 p.
dito nowe	5	79½ p.
dito likwidacyjn.	4	67⅛ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	103¾ p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97¼ p.
dito nowa	5	99⅜ p
Renta francuzka	5	95⅛ p.
Rumuńska pożyczka	8	— ż.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	40½ p.
dito z r. 1869	6	— p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	— p.
Napoleonsdory	1	— p
Imperyały	1	5. 15½ p.
Dolary	1	1. 11⅜ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żąd.
Srebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		89 7/15 p.
Rosyjskie noty bank.		93¾ pł.
Francuskie noty bank.		80¾ p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 16 kwietnia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	97½ p.
Nowe listy zastawne	4	94½ p.
Listy rentowe pozn.	4	97 p
Prowinc. obligacye	5	101⅛ p.
Powiatowe obligacye	5	100¾ p.
Powiatowe obligacye	4½	97 ż.
Obligacye miejskie	4	94 p.
dito dito	5	101 ż.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	76 p.
dito dysk. komand.	4	156 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	78 p.
dito dito wekslowy	4	48 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	70 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	75 p.
dito produk.	5	20 p.
Austr. zakład kredyt.	5	118 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	108 ż.
dito prow. i weks.	4	3 p.
Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szląskie stowarz. bank.	4	198 ż.
Tellus	4	— p.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	97½ p.
dito dito.	4½	106 p.
Dobrowol. poż. państ.	4½	103 ż.
Prem. poż. państ. 1855	3½	124 p.
Obligi długu państwa.	3½	92¼ p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	92 p.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	100 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	126 p.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	44 p
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	42⅛ p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	160 ż.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	131 p.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101 p.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	112 p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	21 p.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	184 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	85 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	42 p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	20 p.
dito zachod. akc. z.	4	33 p.
Tamines-land. akc. z.	4	10 ż.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	82 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	100 p.
dito 1885	6	— ż.
Włoska renta	5	61 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	90 p.
dito renta papierowa	4½	62 ż.
Austr. renta srebrna	4½	66 p.
Pols. lik. listy	4	67 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— .
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	93¼ p
Poż. tur. z 1865	5	62 p.
dito dito. z 1869	6	— p.

Losy.

Brunświckie	—	23⅛ p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	— ż.
Finlandzkie	—	— p.
Austr. losy (60)	—	95½ p.
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	5¼ p
400 frc. losy tureckie	3	— ż.

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	60 p.
Berliń. kantor drzewa.	4	89 ż.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	80 ż.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	154 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.